

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcznie 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-50

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 5 zł. 50 ct. 4

miesięcznie 1 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezimiennych dostawców Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz pierwszy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasman

Naprawa finansów krajowych.

Przez

Tadeusza Rutowskiego.

III.

Zaprowadzenie jednej krajowej opłaty spożywczej, pobieranej przez państwo, względnie organa państwowe na rzecz kraju, musi doprowadzić do usunięcia kilkakrotnego opodatkowywania tego samego artykułu. Można by powiedzieć, że się wytworzyło złudzenie, jakoby z kraju płynęło kilka odrębnych źródeł podatkowych, zasilających państwo, kraj, fundusz propinacyjny, miasta. Operuje się temi „źródłami“, jako osobnymi składnikami bogactwa narodowego, chociaż wszystkie redukują się do tego samego złotodajnego napoju, który przejść musi przez gardło tego samego krajowego podatnika, czy konsumenta.

Nie może więc ulegać żadnej wątpliwości, że pierwszą oszczędnością do zrobienia dla kieszeni tego konsumenta-podatnika, to skonsolidowanie, połączenie tych opłat, ile to możebne, redukujące fiskalne koszty. Złamanie systemu dzierżawienia pobieranych opłat, wydającego dyskrecyi dzierżawnej konsumenta, dla którego nie istnieje żadna granica stopy podatkowej, oprócz fizycznej możliwości — to druga największa oszczędność.

Gdy więc nie jest wcale odrębnym „źródłem“ państwowy podatek spirytusowy, propinacja czy krajowa opłata konsumcyjna, tylko ten sam artykuł płaci 35 + 12 + 3 zł., czyli 50 zł. od hektolitra spirytusu, nie mówiąc nie o wszystkich innych ciężarach, obciążających ten artykuł, w formach kilkakrotnej manipulacji poborczej, oraz strat, względnie zysków, połączonych z kilkakrotnem dzierżawieniem prawa poboru, — to dążenie do połączenia, skonsolidowania musi być pierwszym postulatem gospodarczym.

Do tej konsolidacji nadaje się forma krajowych opłat spożywczych od wódki i piwa wedle austriackiego projektu podatku od sprzedaży cukru, przyjętego przez lipcowe węgierskie ustawy z roku przeszłego w zastosowaniu do wszystkich głównych podatków spożywczych. (Artykuły ustaw węg. XVI. i XVII. ex 1898 opatrzone już instrukcjami wykonawczymi.)

Możliwość zaprowadzenia takiej formy poboru krajowych opłat opiera się na zasadzie, że państwo odda swoje organa na usługi krajów, względnie danego kraju, analogicznie do takiego samego obowiązku, jaki państwo spełnia wobec wszelkich poborów na rzecz krajów i innych ciał autonomicznych, co się zresztą nie ogranicza jedynie do podatków stałych.

Przyjęcie tych samych obowiązków przez państwo, jakie ono ponosi przy dzisiejszym systemie finansowania całej autonomii dodatkami do podatków stałych, jest prostą konsekwencją przyjęcia zasady, że gdy kraje bez podatków konsumcyjnych się nie obejda, gdy się kraje do udziału w dochodach z podatków spożywczych dopuszczają, to państwo wziąć

musi na siebie ciężar połączony z poborem i kontrolą. Ale gdyby nawet państwo pewną część kosztów, bardzo zresztą małych, spowodowanych minimalnym przyrostem funkcji organów państwowych na rzecz kraju, pewne wydatki ściśle na rzecz danego kraju wyrachowane (np. druki, a chociażby pomnożenie pewnych rodzajów straży), to koszty te nie mogą stać w żadnym stosunku do olbrzymich kosztów połączonych z kilkakrotnem pobieraniem takiego samego podatku i systemem dzierżawienia.

Kto zna ustawę n. p. o opodatkowaniu spirytusu, która obsołtną kontrolą zabezpiecza a zmusza do mobilizacji całego aparatu fiskalnego bezpieczeństwa, gdy jeden hektolitr spirytusu gorzelnię opuszcza, przyzna, że tylko rachunkowa manipulacja wzrosnąć musi, gdy te same państwowe organa spełniają funkcje poborowe i kontrolne na rzecz kraju.

Toż samo ma się z kwestyą strzeżenia kraju od przywozu z innych krajów węgierskich. O granicach państwa mówić nie trzeba. Ochrona jakichś wewnętrznych linii cłowych oczywiście wykluczona. Bezspornie własna granica cłowa inne daje gwarancje i korzyści: nie trzeba jednak, ani przeceniać wartości tego środka ochrony krajowego podatku, ani przesadzać niebezpieczeństw.

Wszak i dzisiaj Węgry, mając 15 zł. samodzielnego węgierskiego podatku od wódki lub ogromny własny podatek 5 zł. od piwa, nie mają celnej wewnętrznej granicy, ani organizacji służby granicznej itp. Pewne środki profilaktyczne, pewne represyjne i karne, rozszerzenie pewnych obowiązków ewentualnej pomocniczej służby na gminy i nałożenie obowiązku pewnych funkcji na koleje żelazne, oto wszystkie środki zupełnie wystarczające.

Pomimo więc braku analogii między samodzielnością państwową węgierską a autonomią kraju, wychodząc z założenia, że obowiązki państwa w usługach poszczególnych krajów dają tym sprawom krajowym znamię państwowe i podnoszą je na równię z państwowymi funkcjami drugiej połowy monarchii, musimy przyjąć, że kraj może się chwycić środków polityki finansowej, a państwo na nie pozwolić, jakie w drugiej połowie monarchii użyte są obok i po za systemem podatków identycznych w obydwu państwach monarchii.

Nie potrzebuję dodawać, że właśnie Galicya ze swym systemem kolei państwowych, znajduje się pod tym względem w korzystniejszym położeniu, jak którykolwiek kraj austriacki.

A teraz w kilku słowach zasady takiego krajowego opodatkowania n. p. spirytusu, wedle formy austriackiego projektu zastosowanego do cukru, a przyjętego na Węgrzech jako *Brandweinverkehrssteuer*.

I. Płynny spirytusowy, przeznaczone do spożycia w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim,

a) podległe w myśl ustawy z 20 czerwca 1888 Dz. u. p. 95 państwowemu podatkowi od spirytusu, oraz

b) które zostaną sprowadzone do Galicyi z kraju czy miejsca, na który nie rozciąga się obowiązek podatku z powyższej ustawy:

podlegają krajowej opłacie spożywczej w wysokości... od hektolitra stopnia spirytusu.

(Oczywiście wysokość zależy od celu podatku, czy ma zastąpić tylko dzisiejszą opłatę, czy dać nowy dochód, czy zastąpić także propinację. Przy krajowej konsumcyi 300.000 hl. opłata od 3 do 20 zł. dałaby 1—6 milionów zł.)

II. Opłatę krajową spirytusu przy przechodzeniu z pod kontroli państwowej z gorzelnii, czy wolnego składu opłaca ten, kto spirytus zabiera. Dla ułatwienia jednak manipulacji i kontroli opłaca za odbiorcę spirytusu opłatę krajową przedsiębiorca gorzelnii lub składu wolnego, jeżeli ilość wyprowadzonego z gorzelnii przez jednego odbiorcę spirytusu jest mniejsza niż 1000 hektolitrów-stopni. Opłaty od większej ilości przez jednego odbiorcę wyprowadzonego spirytusu, płaci odbiorca.

Opłatę krajową od przyslanego z krajów i miejsc, gdzie austriacko-węgierski podatek od spirytusu nie obowiązuje, opłaca odbiorca spirytusu.

III. Przedsiębiorstwa kolejowe, oraz urzędy pocztowe w granicach krajowych, w których niniejsza ustawa obowiązuje, odpowiednio do przepisów, które kraj za zgodą rządu wyda, zawiadomią o nadaniu oraz o przybyciu do miejsca przeznaczenia podległych niniejszemu podatkowi płynów spirytusowych kompetentne organa i urzęda finansowe.

Zwierzchności gminne mają wedle odnosnych krajowych przepisów dawać ewentualną pomoc organom finansowym, państwowym przy ich funkcjach poboru, czy kontroli na rzecz skarbu krajowego. —

Nie jest rzeczą artykułu dziennikarskiego podawać szczegóły postanowień, które są gotowe, względnie dają się adaptować z gotowych węgierskich przepisów ustawy, oraz rozporządzeń wykonawczych.

W przeświadczeniu o korzyściach zmiany dzisiejszego systemu krajowych opłat konsumcyjnych z dzierżawieniem publicznych poborów na system poboru przy państwowych podatkach i przez państwowe organa, sądzę, że należałoby co najmniej rozpocząć w tym już roku przemianę opłat konsumcyjnych na cele krajowe przez zaprowadzenie krajowej spożywczej opłaty od spirytusu i piwa w miejsce dzisiejszych opłat, oraz przygotować wielką reformę obejmującą zarazem zmianę propinacji.

Sejm nie powinien przedłużać ustawy z 15 kwietnia r. 1894 i zastąpić ją nową.

Kończę wnioskiem:

Sejm powinien w roku bieżącym: I. Zaprowadzić krajową opłatę od sprzedaży spirytusu i piwa w kraju, w wysokości potrzebnej na zastąpienie dzisiejszych wydzierżawionych krajowych opłat konsumcyjnych, oraz na pokrycie wzrosłych potrzeb krajowych.

II. Wezwać Wydział krajowy, by na najbliższą sesję sejmową przygotował projekt: 1) przyspieszenia terminu usunięcia propinacji;

Pomiędzy robotnikami.

Przed paru laty sensację zrobiło w Europie, jak pewien kandydat teologii, Paweł Gühre, poszedł pomiędzy robotników dla robienia studyów, — teraz Amerykanin, Walter Wyckoff go następuje i odkrywa w Ameryce te same choroby i rany społeczne u proletaryatu i nędzę bez jutra.

Oto, jak opisuje przybycie do Chicago:

Chmurnym porankiem wybrałem się w drogę, miałem około 40 klm. do zrobienia. Chicago zdawna pociągało mnie, nie tylko jako olbrzymie centrum ekonomiczne, ale także jako ognisko myśli ludzkiej, ze swymi kościołami, uniwersytetami, bibliotekami i muzeami. Rozmaite zagadnienia mnie oczekiwały. Wszyscy „bez roboty“ rzucili się w tę stronę. Tysiące zbuntowanych przeciwko porządkowi społecznemu, których mowa nawet jest dla mnie tajemnicą, walczą tam o kawałek chleba. Ubodzy nakoniec, prawdziwi ubodzy, zagrożeni śmiercią głodową, zniżają coraz bardziej cenę pracy, która ich zaledwie wyżywi. Dla nich jedyny problem społeczny jest... nie umrzeć z głodu.

Nakoniec zmęczony i głodny, bez centa w kieszeni, dociera do miasta. Budują tu wielką ilość nowych budynków, mających pomieścić przybywających na wystawę światową. Wyckoff idzie przez dwie godziny od jednego do drugiego, prosząc o robotę. Nigdzie go nie chcą przyjąć. Deszcz ze śniegiem zaczyna padać; przemokły i skostniały z zimna, Wyckoff przyjmuje z radością zaproszenie jakiegoś

młodego człowieka na wykład „ewangeliczny“. Tam, w sali, jest przynajmniej sucho i ciepło. Na nieszczęście każdy wykład, choćby najdłuższy, ma swój koniec i trzeba znowu wyjść na deszcz i zimno. Przy tom wyjściu zawiera znajomość z jakimś towarzyszem niedoli, rzemieślnikiem, także szukającym pracy. Teraz idą, wstępując po drodze do tanglu niskiego rzędu, aby się ogrzać przez chwilę, dopóki kelner nie wyprosi gości, nie nie „konsumujących“. Jakaś wesola paniąka, przejęta litością na widok dwóch biedaków przyrzeczających w jakiejś bramie, daje jego towarzyszowi pieniążek, ostatni, jaki posiada.

Wyckoff nie chce z tego zrobić użytku, ale mniej skrupulatny towarzysz kupuje sobie jakiś taki posiłek, a potem, jest już północ, prowadzi go na nocelego wspólny... do aresztu policyjnego, gdzie wzdłuż obszernej korytarza śpią na ziemi setki ludzi.

To jest jego pierwszy dzień w Chicago; nazajutrz znajduję chwilowe zajęcie, za które płacą po pół dolara.

— Będziemy jedli, będziemy jedli! — woła z uniesieniem radosnym jego towarzysz i Wyckoff, w słowach wzruszających opisuje spożycie tego posiłku po dwudniowym głodzie. Szukanie pracy zaczyna się na nowo; jego towarzysz, dobry rzemieślnik, prędzej znajduje stałą robotę. On zaś błąka się po ulicach, rzadko znajdując chwilowe zajęcie. Zaczyna tracić nadzieję i odwagę, rozumie teraz dobrze tego nieszczęśliwego, który tucze kamieniem okno wystawy sklepowej, ażeby dostać się do więzienia, gdzie ma przynajmniej pożywienie i dach nad głową. Spotyka przyjaciela na ulicy, gdyby mu się

dał poznać, jego nędza skończyłaby się natychmiast, ale jest on człowiekiem energicznym, postanawia dalej prowadzić swoją próbę. Opisy sympatyczne tej nędzy, którą spotyka na swej drodze, zapewniają jego dziennik; tu biedacy wydzierają sobie pracę z wielkich magazynów konfekcyj, pracę o zapłacie tak niskiej, że nie wystarczy na utrzymanie, tam nędzni pożerają oczyma materiały żywności wystawione za szkłem. Żal ściska mu serce, gdy patrzy na wychudłe, już postarzałe twarzyczki małych dzieci. Oto dwie dziewczynki stoją koło skrzynki, napełnionej odpadkami z jakiejś restauracyi, resztkami mięsa, chleba i jarzyn, pomieszauemi z skorupkami jaj i kośćmi. Starsza, małemi rączkami, drząc z zimna, wybiera najlepsze kawałki z tego obrzydliwego zbiornika. Wyckoff dowiaduje się, że cała familia żyje z odpadków zbieranych w ten sposób do starego koszyka. Bierze na ręce młodszą dziewczynkę i odnosi do nędznej izby, gdzie obok pijaka, śpiącego na kupie galganów, nieszczęśliwa matka na próżno usiłowała utulić płacz mizernego dzieciątka.

— Ciesz się, mamó, będziemy mieli na wieczór! — woła starsza dziewczynka, pokazując napełniony koszyk.

Przypadkiem tylko pomiędzy tymi nieszczęśliwymi, napróżno szukającymi roboty, Wyckoff znajduje Amerykanina; zwyczajnie, są to wychodźcy europejscy, Włosi, w bardzo wielkiej liczbie, Szwedzi, Norwegowie, Rosjanie, Niemcy, chodzący całymi kupami, ale najprędzej znajdujący robotę, rzadko kiedy Francuzi, tysiące Irlandczyków, czasem jaki Anglik i wielu Polaków. Każdy wielki parowiec przy-

2) zamienienia długu propinacyjnego na skonsolidowany dług krajowy; 3) konwersji tego długu na dłuższy przeciąg lat, oraz 4) zastąpienia dochodu funduszu propinacyjnego jednolitą krajową opłatą od sprzedaży spirytusu i piwa w kraju.

Sytuacja.

Zaczyna się na nowo dawna komedia. W Wiedniu rozpoczęły się po raz już nie dający się obliczyć konferencje ministrów węgierskich z austriackimi w sprawie ugody węgierskiej.

Pamiętamy, z jakim tryumfem w sierpniu roku ubiegłego wracali Banffy i Thun z Ischlu. Z jakąż to wyniosłością mówili się wtedy: „Niech przyjdzie, co chce, jesteście uzbrojeni na wszystkie ewentualności“. Jeden z tryumfatorów z Ischlu już nie istnieje. Pozostał drugi tryumfator, p. Thun.

Tryumf stróżów prawa naturalnych, tryumf ministrów polegał na tem, że wymyślili, jak można obejść postanowienia konstytucji, przepisywając, że do zawarcia ugody z Węgrami rząd ma być przez parlament apowazniony. Tryumfatorowie wynaleźli w Ischlu taką formułę, że ugoda można przedłużyć na podstawie §. 14.

Otóż obecnie nowy prezydent gabinetu, Szell, na ułożone w Ischlu propozycje nie chce się zgodzić, gdyż na niej właśnie upadł jego poprzednik i proponuje od siebie „nową formułę“. Uderzające jest, jak w Austrii rządzą, obok arystokracji, politycy i ducha policyjnego, także fraszki polityczne. Takim frazesem, nie mówiącym, pustym, nadejtem, a pretensjonalnym, jest „formuła Szella“. Piszą o tem najnaiwniejsi dziennikarze z najpoważniejszą miną, a za nimi powtarzają poczciwi ludziska na prowincyi z najlepszą wiarą, jako o jakimś wielkim wynalazku p. Szella.

Otóż mówiąc językiem zrozumiałym „formuła Szella“ polega na tem, że Szell pozwala na przedłużenie związku cłowego i handlowego Węgier z Austrią tylko do r. 1903, t. j. roku, w którym wygasają traktaty handlowe, zawarte w r. 1893 przez Austro-Węgry z państwami ościennymi. Gdyby do r. 1904 ugoda nie była odnowiona, natenczas Węgry osobno będą zawierały traktaty handlowe z Niemcami, Francją, Włochami, Serbią, Rumunią etc., Austrija zaś osobno. Zatem pod względem wspólności monarchii austro-węgierskiej r. 1904 miałby być decydującym: albo by się wszystko rozleciało, albo pod naciskiem Węgier Austrija musi zawrzeć takie traktaty handlowe, jakie dla węgierskiego rolnictwa i przemysłu będą najkorzystniejsze. Ale nie kończy się na tem „formuła Szella“, tu przychodzi bowiem żądanie, które nadaje piętno kramarskiej polityce węgierskiej: oto prez. Szell żąda ni mniej ni więcej tylko przedłużenia korzystnej dla Węgier ugody z bankiem austro-węgierskim nie do r. 1903 lub 1904 lecz do r. 1910, czyli innymi słowy: losy wasze w wspólności cłowej i handlowej dzielić będą do r. 1904 najpóźniej, zasoby waszego banku dzielić będą z wami do r. 1910, a nawet jakby się dalo, jeszcze dłużej. Za to zaś możecie sobie robić ugody w parlamencie wiedeńskim czy w Sejmie woralberskim, na podstawie §. 14, czy na podstawie jakiegokolwiek paragrafu, a nawet bez żadnego paragrafu.

Już wczoraj telegraficznie donoszono nam, że na takie propozycje p. Szella, rząd austriacki się nie godzi. Wiadomo było ludziom stojącym bliżej rządu w Wiedniu, że trzech ministrów austriackich absolutnie na drugą przez p. Szella wskazaną, isę się wzbrania. Wyniknąć miała nawet poważna różnica zdań na Radzie ministrów. Z tego wszystkiego urodziła się rzecz wesola: oto hr. Thun odkrył w so-

wozi do New-Yorku mnóstwo tych wychodźców obdartych, prawie zawsze bez znajomości jakiego rzemiosła i bez grosza.

Cóżba ta nie chce docierać aż do obszernych błoni zachodu, gdzie każdy chcący pracować, znajduje pracę, ciężką bez wątpienia, ale zdrową i zapewniającą mu egzystencje. Prawie wszyscy cisną się do wielkich miast, już okropnie zapchanych, gdzie tylko pierwszorzędna praca znajdzie dobry zarobek, a wszyscy mniej zdolni i leniwi bez litości są odpędzani.

Nakoniec Wyckoff znajduje stałą robotę w fabryce maszyn rolniczych. Ma teraz codziennie obiad i śpi w porządnym łóżku. Czuje się prawie milionerem i ma czas obejrzeć się w około siebie. Robotnicy tej fabryki, jeżeli są wprawni, zarabiają od 75—100 franków na tydzień. Są to po większej części Amerykanie, kilku Niemców i Szwedów. Bardzo pilni przy robocie, nie są jednak oszczędni i wydają prawie wszystko, co zarobią. Wyckoffa, człowieka bardzo religijnego, razi ich obojętność religijna. Kilku katolików chodzi na mszę, protestanci nie troszczą się o kościół. Towarzysz jeden, któremu robi z tego powodu uwagi, odpowiada mu: „Nie chcę iść do misji, założonych dla ubogich, a bogaci chcą być pomiędzy sobą, nawet dla modlitwy. Powiadasz, że mogę wejść do ich kościołów, ale byłbym tam tylko tolerowany i czułbym się intruzem, ponieważ nie mogę płacić za moje miejsce.“

bie stanowczość i wolę, rząd austriacki dostał napadu samoistności; postawił się wobec żądań Szella i powiedział mu: *quod non*. Masz ty swoją formułę, będąc ja miał swoją, pomyślał hr. Thun, i oto od wczoraj czytamy o „formule hr. Thuna“. Nowy ten frazes dziennikarski znaczy, że Thun nie zgadza się na przedłużenie przywileju Banku austro-węgierskiego do r. 1910, przy równoczesnym przedłużeniu traktatu cłowego i handlowego do r. 1904, czyli, że „formuła Thuna“ odrzuca „formułę Szella“. W tej wojnie dwu formuł, najciekawszą rolę odgrywa *N. Fr. Presse*, która nagle ni z tego ni z owego, zaczęła od wczoraj dąć na odwrót, zalamywać ręce i zapewniać, że zgoda narodowościowa w Austrii niebawem nastąpi, byleby tylko ugoda z Węgrami, jak najrychlej parlamentarnie była uchwaloną.

A istotnie tu się kończy cierpliwość. A któż to buntował do obstrukcji? Kto Niemców pchał na bezdroża? kto ich zapędził w kozi róg, czy w wilczy dół? Wszyscy wiemy, jaki współdziałł w tej robocie antypaństwowej i antiparlamentarnej miała *N. Fr. Presse* i dziś nagle bez widocznego powodu zrywa się ta osławiona gazeta do wspomnień dla rządu i nawoływań obstrukcji, żeby ugody przeprowadzić parlamentarnie. „Król niemiecki musi być natychmiast przejeżdżany“. „Jeszcze można uniknąć konfliktu z Węgrami“. „Rada państwa musi być natychmiast zwołana“. „A jak Izba będzie zebrana, to się znajdzie sposobność do wzajemnych ustępstw, ażeby ostatecznie można było uchwalić traktat cłowy i handlowy“.

Tak pisze dziś Egerya zjednoczonej obstrukcji. Oczom swoim nie wierzy się, ale tak stoi czarne na białem. Nie trzeba było podjudzać, drażnić, uragać, buntować i rozsądzać umiarkowane elementa między Niemcami, nie byłoby się miało dziś takiej faramszki.

Die Geister, die man rief, kann ich nicht los werden. *N. Fr. Presse* z różdżką oliwną, to obrazek niezwykle. Musiało tam fabrykantom i finansistom wiedeńskim dobrze dokuczyć kiedy p. Benedikt i Bacher chcą z ręki jeść!

Z Sejmu.

Zaledwie referencje komisyjni rozpatrzyli się w przydzielonych im sprawach, tak, że w przyszłym tygodniu spodziewać się można szybkiego postępu prac komisyjnych — zaczynają chodzić głuche wieści, jakoby miały się nie spełnić nadzieje dłuższego w tym roku trwania sesji sejmowej. Jakkolwiek sytuacja wiedeńska z powodu sprawy austriacko-węgierskiej ugody zaczyna się znowu przechylać na stronę szybszego niż myślano, zwołania Rady państwa — jednak chcemy wierzyć, że nie stanie się to z uszczerbkiem im czasu. Bo pomijając już kwestję, czy hr. Thunowi — jeżeli istotnie chce on wyjść z dotychczasowej bezczynności — powiedzie się, w krótkim czasie wynaleść formułę, mogącą w Radzie państwa przywrócić jej zdolność do pracy — to sam fakt, że cały szereg Sejmów dopiero 17 bm. rozpoczyna swą działalność, a przecież przed uchwaleniem budżetów przerwać jej nie może — dozwala mieć nadzieję, że i galicyjskiemu Sejmowi czas dłuższy niż co roku będzie pozostawiony.

Najważniejsza ze spraw, jakie Sejm ma w tym roku ma załatwić — podwyższenie płac nauczycieli ludowych — ugrzęzła w subkomitecie ankiety finansowo-szkolnej, przez Wydział krajowy z polecenia Sejmu zwołanej. A utknęła ona oczywiście na finansowej stronie projektu. Nie ulega dla nas wątpliwości, że podwyższenie płac będzie uchwalone — wprawdzie nie tak, jak chciał pier-

Wyckoff jednakże odwiedza kościół w jednej z najbogatszych dzielnic. Przy nim panie jakieś najmują ławki, których cena różni się od 1000—8000 franków na rok. Publiczność niezmiernie elegancka napelnia kościół, wyborna muzyka się odzywa. I cóż ci bogaci — mówi autor — których toaleta sama kosztuje sumę, dostateczną do utrzymania ubogiej rodziny, którzy przychodzą tu po dobrym śniadaniu, co oni mogą wiedzieć o troskach ubogich, dla których zaspokoić głód, sprawić odzież i mieć zapewniony nocleg jest często niedoścignionym ideałem?

Podczas tych długich miesięcy Wyckoff uczęszczał pilnie na zgromadzenia socjalistów i zaprzyjaźnił się z niektórymi. Odpychają oni anarchistów, są przeciwni gwałtom a polepszenia urządzeń społecznych i ulżenia nędzy oczekują od samego biegu czasu i od stopniowej zmiany, która się dokonywa w obyczajach. Chętnie biorą oni za godło aksjomat, że „Jedynie lekarstwo na omyłki wolności, jest jeszcze większa wolność“. Zgromadzenia ich są zwykle bardzo ożywione i prezydujący tylko z wielką biedą utrzymuje trochę porządku.

Kwestya syndykatów, stowarzyszeń rzemieślniczych (*trades-unions*) jest w ścisłym związku z socjalizmem. Powiadają, że jeżeli kapitaliści, dający pracę robotnikom, mogą się łączyć w stowarzyszenie, aby układać warunki pracy, to i robotnicy muszą się łączyć, ażeby bronić swych praw. A jednak może być tyrantja i z jednej i z drugiej strony. Pod koniec

wotny wnioskodawca dr. Malachowski z mocą obowiązującą nawet wstecz, bo od 1 stycznia b. r. — ale z pewnością od stycznia r. 1900. Ale Wydział krajowy, jeżeli w charakterze komisji sejmowej ma wniosek taki do drugiego czytania Izbie przedłożyć — nie może ze swego stanowiska uczynić tego inaczej, jak tylko z równoczesnym wnioskiem a przynajmniej ogólnym projektem, co do sposobu pokrycia wyższego wydatku. Ze zaś nawet bez uwzględnienia tego wydatku budżet na rok 1900 będzie wymagał podwyższenia krajowego dodatku do podatków — jak w sposób bardzo ścisły wyluszczył marszałek na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej — przeto widoczne jest między posłami pewne zaambarasowanie, jak Sejm już teraz przygotować na to, że na rok przyszedł dodatek do podatków trzeba będzie podnieść o jakie 7 do 10 centów. Tego podwyższenia dodatków, w każdym razie wszystkim bardzo niemiłego, możnaby tylko wtedy uniknąć, jeżeliby Sejm już podczas obecnej sesji zgodził się na otwarcie innych źródeł dochodów dla funduszu krajowego.

Przy uchwalaniu budżetu na rok 1900 byłoby już to o wiele za późno. Sprawa musi być tak załatwiona, ażeby nowe dochody zaczęły wpływać już z N. Rokiem 1900 — więc w ciągu obecnej sesji sejmowej przeprowadzić się musi ewentualne rokowania z rządem wiedeńskim i na ich podstawie sprawę przedłożyć. To zaś wymaga czasu. Ale jeżeli w tej sesji przedmiot ten nie będzie pomyślnie załatwiony to jest, nie będzie od N. Roku zapewnione otwarcie nowego źródła dochodów, w takim razie w roku następnym musi się Sejm uciec do podwyższenia dodatków do podatków, jak powiedzieliśmy od 7 do 10 centów od każdego guldenu opłacanego podatku.

Spadła wczoraj z porządku dziennego ustawa budownicza dla wsi i mniejszych miasteczek — na żądanie włościańskich posłów, którzy do lepszego rozpatrzenia się w przedmiocie zażądali zwłoki. Oczywiście, że gdy jakaś grupa posłów zwłoki takiej żąda — to się jej tego nie odmawia. Sama ustawa — owoc kilkuletnich prac w Wydziale krajowym i w komisji sejmowej, tudzież licznych rokowań z rządem — jest nie zła, chociaż bardzo ciężko kodyfikowana Są tam paragrafy, przy których odczytywaniu można oddech utracić. Nasunie się też w dyskusyi niejedna rzeczowa poprawka. Ciekawe są dwa końcowe paragrafy projektu. Według nich wszystkie atrybucje, tą ustawą radom i zwierzchnościom gminnym przyznane, ma na obszarach dworskich wykonywać przełożony obszar dworskiego. Będzie zatem sam siebie prosił o konsensus na budowę, a potem na zamieszkanie i sam sobie konsensu tego udzielał.

Ciekawiliśmy — czy Sejm tę niedorzeczność uchwali?

Listy paryskie.

Paryż, 4 marca.

(Nowy „nieśmiertelny“ rzeźbiarz Guillaume. — Z życia polskiego: Wystawa panny O. Bornańskiej, polscy kompozytorzy.)

Z okazalnością, jak zwykle, przyjmowano w akademii dnia 2 marca, wybranego po śmierci księcia d'Aumale rzeźbiarza Guillaume'a. Wyboru dokonano właściwie w połowie zeszłego roku, ale należy do zwyczaju „nieśmiertelnych“ odraczać poważnie przyjęcie nowowybranych.

Guillaume nie jest znakomitością literacką. Jedynie szereg krytyk artystycznych, rozsypanych po pismach i tom wykładów w szkole sztuk pięknych

przygotowań do wystawy w Chicago, wybuchnął strejk kolosalny, narażający udanie się całego przedsięwzięcia i to bez słusznej przyczyny, gdyż ceny roboty były wtenczas bajeczne.

Wyckoff zmienia swe zatrudnienie i jest zajęty przy robotach ziemnych wystawy. Czasy nędzy minęły już stanowczo. A jednak nie dla wszystkich. Przy nim odgrywa się następująca scena: Człowiek jakiś prosił o pracę, W. znał go, był to żyd rosyjski, obarezony rodziną. Dozorca już go przyjął, gdy uważając jego bladeść, kazał mu podnieść rękaw i pokazało się nędzne ramie, wychudłe, bez widocznych muszkułów. Żyd został odpędzony z przekleństwem. Mógł iść umrzeć z głodu wraz z żoną i dziećmi.

Teraz autor udaje się, podług swego planu, na owe ogromne błonia zielone, prerje amerykańskie. Tam natychmiast znajduje robotę, pokazują mu pole do skoszenia, ziemniaki do okopania i radośnie robią mu miejsce przy stole wspólnym. Tak idzie z fermi do fermi, jego długi i bolesny eksperyment zbliża się do końca. Wejście znów w swój świat właściwy, będzie używał przyjemności cywilizacji, ale jako profesor socjologii, nie zapomni przebytych doświadczeń, będzie mógł powiedzieć swoim słuchaczom: „Wiem, bo widziałem“.

Fermy, gdzie teraz pracuje, prawie wszystkie mają jednakową historję. Bardzo trudne początki, grunta, które trzeba karczować, a często i bronić,

Klaki, cylindry, rękawiczki, koszule, kołnierze, manszety, krawaty E. MACHAYSKIEGO

poleca Magazyn nowości

Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

posłużyły mu za kwalifikację wejścia pod kopułę akademicką. Lecz oddawna już akademii zwykła przyjmować do swego grona także mężów, którzy odznaczyli się poza literaturą, stawiając za warunek wykazanie się jednym bodaj dziełem drukowanym. Otóż Guillaume należy niewątpliwie do najcełniejszych rzeźbiarzy francuskich.

Urodził się w 1822, liczy więc siedemdziesiąt siedem lat. Studiował u Pradiera i w roku 1845 otrzymał pierwszą nagrodę rzymską. Odtąd każdy rok przynosił nowe jego utwory. Już w roku 1862 mianowano go członkiem akademii sztuk pięknych, w 1864 oddano mu jej kierownictwo. Od 1879 jest dyrektorem generalnym sztuk pięknych we Francji, nadto piastuje godność profesora estetyki w Collège de France i dyrektora akademii francuskiej w Rzymie. Odznaczeń mu przeto nie brak.

Rzeźby jego, rozsypane po całej Francji, dotyczą rozmaitych tematów. Sięgał do czasów rzymskich i odtworzył najpierw braci Grakchów. Tragiczne postacie dwóch tych idealistów należą dziś do ozdób muzeum luksemburskiego. Potem ukazał społeczeństwo rzymskie z zupełnie innej strony, dając piękną i poważną grupę, podpisaną „Małżeństwo rzymskie”. Jak mówi Mézières pod jego dłem odrodził się starodawny Rzym ze swą powagą i z najczystszyimi objawami swego życia.

Rzym współczesny znalazł wyraz we wspaniałym jego kosiarku Kampanii rzymskiej. Legendy chrześcijańskie natchnęły go niemniej szczęśliwie. Szlachetne lub wzruszone postacie Wiary, Nadziei i Litości, które witają gości w przysionku pałacu Chambrun napelniają religijnem wzruszeniem. Wreszcie dzięki dłu Guillaume'a niejedna chlubna osobistość dziejów francuskich ożyła w brzoźnie lub w marmurze.

Przed Collège de France wznosi się wykonany przezeń posąg znakomitego fizyologa Klaudyusza Bernarda. W głębi górzystej i uroczej Owernii w mieście Clermont Ferrand zdobi jeden z najpiękniejszych placów Guillaume'owska statua Pascala, fizyka i pisarza francuskiego, autora „Myśli”. Liczba biustów, zrobionych przez nowego akademika, jest bardzo duża. Wielki urok miał dla niego Napoleon Bonaparte. Genialnego wojownika wywołał on w najrozmaitszych okresach jego życia, poczynając od ubogiej, smętnej i niespokojnej jego młodości, a kończąc na dniach sławy i na apoteozie.

Dotknąwszy sztuki, wspomnę o wystawie panny Olgi Boznańskiej. W galerii Thomasa na avenue Trudaine zebrała ona kilkanaście swoich obrazów.

Część ich stanowią portrety, część obrazki rodzajowe. Jedne i drugie dowodzą zarówno wielkiego talentu, jak i pracy młodej artystki nad sobą. Wykładała się już z pod wpływów akademickich i w miękkości kolorytu, w oświetleniu, w chwytaniu cech i wyrazu objawia właściwości osobiste bardzo pozytywne. Zwłaszcza trzy, czy cztery portrety dziewczynki i rodzajowe obrazki dziecinne są pełne smaku i i wytworności.

I w innych działach sztuki, możemy zanotować polskie nazwiska. Panna Marya Mickaniewska, uzdolniona kompozytorka (na międzynarodowym obchodzie Mickiewiczowskim odegrano z dużym powodzeniem jej kompozycję na fortepian do słów „Piegrzymka” Mickiewicza), wydała obecnie u Gounina w Paryżu, melodię zatytułowaną Konwalia („Muguets”) i u innego wydawcy muzycznego G. Maugeta, „Kolysankę”. Krytyka muzyczna przyjęła te dwa utwory bardzo przychylnie.

Znany zaś kompozytor Stanisław Piłiński, autor opery „Zmija”, osnutej na tle poematu Słowackiego, wydał szereg kompozycji do „Pana Tadeusza”. Bardzo efektowne są „łowy na niedźwiedzia”, oddają wspaniale rozmaite epizody, najpiękniej zaś

potem dobrobyt, szybko się powiększający. Wartość ziemi potroiła się w 25 latach.

Jedną z tych ferm opisuje szczegółowo. Farmer godzi go do roboty i posyła do okopania ziemniaków wraz ze swym młodszym synem, który w wolnych od roboty chwilach, przygotowuje się do uniwersytetu z pomocą siostry starszej, która zimą jest nauczycielką w sąsiednim mieście.

„Robota była ciężka, to się rozumie, ale robiłmy ją razem. Córki domu doily liczne krowy, właściciel sam ze swymi synami pracował na wyścigi z nami. Potem kąpiel w rzece, pożywny wspólny obiad, — nareszcie błogosławiony odpoczynek niedzielny”.

Z takich to ferm pochodzi znaczna część najznakomitszych ludzi Stanów Zjednoczonych. Dopóki zbytek, choroba, tocząca Amerykę, nie dojdzie do ferm, dopóty w nich będzie rezerwa sił żywotnych kraju. Jedni synowie zostają przy roli, drudzy idą, często z wielkimi ofiarami, na kolegia i uniwersytety i prawie zawsze wybijają się na pierwszy plan. W ich talencie jest, jakby powiew powietrza świeżego i zdrowego z fermi ojezystej.

Młody profesor ukończył swą „lekcję poglądowną”, która mu przynosi największy zaszczyt i za którą równie mu wdzięczną będzie Europa, jak i jego ojczyzna.

niewątpliwie grę na rogu Wojskiego. Przypomnę tu, że S. Piłiński dał poprzednio doskonały akompaniament do koncertu Jankiela. Miło nam podkreślić to przywiązanie do rzecezy polskich ze strony syna emigranta, urodzonego na ziemi francuskiej. B.

Zmowa studentów w Rosji.

O zmowie studentów w Rosji piszą z Petersburga do wiedeńskiej *Pol. Corr.*, że do przeprowadzenia śledztwa i zdania sprawy powołany jest nie tylko generalny adjutant Wannowski, ale i profesor uniwersytetu Fomincyn, dawniej nauczyciel cesarza. Słychać, że ze służby będą oddaleni niektórzy urzędnicy policyjni i komendant policyi konnej, na którego rozkaz policya uderzyła na studentów i biła ich nahajkami. Dalej słychać, że car polecił gruntownie zreorganizować policyę w Petersburgu. W tym celu zbierze się osobna komisya w ministerstwie spraw wewnętrznych, z udziałem delegatów z ministerstwa sprawiedliwości. — Słychać również, że urządzenie uniwersytetów ulegnie również reformie. Było to już dawniej zamierzone, ale dopiero teraz pod wpływem solidarnych demonstracyj studenckich ma być wykonane.

Według korespondencji z Petersburga do *Czasu*, na konferencji profesorów uniwersytetu w Petersburgu dnia 1 marca postanowiono: 1) żądać ogłoszenia opisu wypadków dn. 20 lutego i dni następnich; 2) żądać powrotu studentów wysłanych za karę z Petersburga; 3) żądać zamknięcia uniwersytetu aż do chwili otrzymania gwarancji, że uniwersytet będzie nietykalny przez policyę (bo — jak wiadomo — policya wtargnęła do uniwersytetu i nikogo nie wpuszczała, ani wypuszczała); 4) żądać, aby sąd nad winnymi oddany był gronu profesorów; 5) żądać zmiany niektórych paragrafów ustawy uniwersyteckiej.

Ze studentów uniwersyteckich — o ile dotąd wiadomo — wydalono niektórych z Petersburga.

Jak ukarano studentów instytutu technologicznego, za solidaryzowanie się z kolegami na uniwersytecie pokazuje się z dalszego toku korespondencji do *Czasu*. Według niej jeden student, Gdański, został wydalony bez prawa wstąpienia do innych zakładów naukowych, 92 wydalono, 190 skazano na 3 dni aresztu, a resztę upomniano.

Na uniwersytecie faktycznie ustaly wykłady, a dnia 2 marca obwieszczono urządzenie, że wykładów przez dwa dni następne nie będzie.

Czy potem rozpoczęto wykłady, jeszcze niewiadomo. Akademia sztuk pięknych jest zamknięta urządzenie na czas nieograniczony. Zamknięte są również uniwersytety i akademie na prowincji w Moskwie, Kijowie i Charkowie. To samo stało się z uniwersytetem i szkołą politechniczną w Warszawie i z akademią, rolniczo-leśniczą w Puławach.

W dziennikach warszawskich, ani słówka o petersburskich zajściach, ani o warszawskich. Zakazano surowo o tem wspominać.

Francya a Anglia.

Wspominaliśmy o kłesce, której doznała Francya od Anglii w Maskacie, w południowo-wschodniej Arabii. Sultan Maskatu, zagrożony bombardowaniem swego miasta stołecznego, oddał kontrakt, zawarty z Francją, na mocy którego Francya otrzymała prawo założenia stacyi węgiowej na wybrzeżu.

O tę sprawę pojawiła się interpelacya w Izbie francuskiej d. 6 b. m. Minister spraw zagranicznych Delcassé odpowiadając, odwołał się do konwencji, zawartej w r. 1862 z Anglią. Na mocy tej konwencji tak Anglia, jak Francya ma jednakowe prawo do zakładania stacyj węgiowych w Maskacie. Anglia uznaje to prawo w całości. Minister dodał, że właśnie teraz, kiedy toczą się układy o rozgraniczenie posiadłości w środkowej Afryce, Anglia nie może przecież mieć zamiaru sprawiania kłopotu Francji w Maskacie i nie może pochylać obraźliwego postępowania swego agenta. Dlatego też rząd angielski wyraził rządowi francuskiemu swoje ubolewanie z powodu tego zdarzenia.

W ten sposób sprawa została załatwiona. Francya otrzymała satysfakcyę.

Z Towarzystwa politechnicznego.

(O fotografowaniu gwiazd).

Na wczorajszym zabranii tygodniowem Towarzystwa politechnicznego, wygłosił inżynier p. Edmund Libański zajmujący wykład: „O zastosowaniu sztuki fotograficznej w nauce astronomii”.

Już pierwszy wynalazca sztuki fotograficznej Daguerre usiłował ją wyzyskać dla celów astronomii, próby jego jednak speliły na niczem, mokre płyty bowiem nie daly się zastosować do zdjęć długich (czasowych). Dopiero z wynalazkiem płyt suchych bromowo-srebrnych, ulepszone system przyrządów, służących do fotografowania ciał niebieskich. Powstała, dzięki temu, zupełnie odrębna gałąź nauki „Astrofotografia”.

Zdjęcia fotograficzne słońca i gwiazd pierwszorzędnym nietylko umożliwiają obserwacyę zmian i zja-

wisk na tych planetach w celach ściśle naukowych, lecz także popularyzują naukę astronomii, obnażając z nią szersze koła publiczności, dla której obserwacye są niedostępne.

Największe usługi oddaje sztuka fotograficzna astronomii tam, gdzie nawet uzbrojonym w najlepszy teleskop okiem niczego dostrzedz nie można. Przy dłuższej ekspozycyi uzyskany obraz przedstawia dokładnie gwiazdy, a nawet mgławice w tak znacznych odległościach, że światło ich tysiące lat potrzebuje dla dostania się do ziemi.

Za pomocą fotografii widm ciał niebieskich, zdolano obliczyć, z jaką szybkością poruszają się gwiazdy, które dotąd uważano za stałe. Słońce u p. porusza się wraz z całym swym systemem planetarnym z szybkością 13 kilometrów na sekundę.

Jak wielkie postępy zrobiła „Astrofotografia” w latach ostatnich, dowodzi to, iż podczas gdy wolnym okiem naliczono 8200 gwiazd najdalej 6-tej wielkości, a zapomocą udoskonalonych narzędzi optycznych w dziesięcioleciu 1850—1861, katalog gwiazd, dzieło obserwatorium w Bonn, wylicza 600.000 ciał niebieskich, to po zastosowaniu fotografii zliczono ich przeszło 25 milionów.

By wybrnąć z tego chaosu, podzieliły się wielkie obserwatoria europejskie pracą sporządzania fotografii nieba, celem wydania w r. 1900 katalogu ciał niebieskich z oznaczeniem ich położenia.

Katalog ten obejmować będzie około miliona gwiazd włącznie do 11 wielkości.

Zajmujący wykład urozmaicił p. Libański demonstrowaniem około 40 fotografii, słońca, księżyca, gwiazd, komet, drogi mlecznej, oraz widm, jak niedostrzegalne przez teleskop mgławice i t. p.

Prelegenta nagrodzono hucznyimi oklaskami.

Z teatru.

(„Mąż dwóch żon”, komedia Gandillota w 3 aktach. Tłumaczył M. Sachorowski.)

Gandillota „Mąż dwóch żon” (*La tortue*), wystawiony po raz pierwszy wczoraj na naszej scenie, jest satyrą przeciw łatwym rozwodom w teraźniejszej Francji. Sztuka zajmuje środek pomiędzy komedią a farsą: dwa pierwsze akty zbyt są ociążale jak na farsę, trzeci natomiast daleko odbiega od typu komedyi. Ten trzeci akt jednak ruchliwy i zręcznie obmyślony, ratuje całość, bo pozwala zapomnieć o dwóch swych nużących poprzednikach.

„Mąż dwóch żon” powodzenie u nas zawdzięczać będzie przede wszystkim grze artystów, którym przewodzi Fiszer (Champallier), ów właśnie „zółw”, czy też mąż dwóch żon. Gra jego naturalnym komizmem obficie okraszona, utrzymuje widzów w wyborze usposobieniu tam nawet, gdzie sztuka nie umie przykuć do siebie uwagi.

P. Fiszerowi doskonale akompaniuje p. Feldman, obleśny adwokat Jumard. Niewyczerpany w pomysłach, zawsze swobodny i werwą dysponujący, ma p. Feldman w farsie Gandillota bardzo rozległe pole do działania.

Uzupełnieniem komicznego tercetu jest p. Kłiszewski (Adolf Galuche), który „bryluje” w tej roli temperamentem pełnym ognia, sypiącym istne fajerwerki, gdy tego potrzeba.

Panie oczywiście nie daly się przyćmić swym kolegom.

Pani Kwiecińska (Leonia Champallier) potrafiła obudzić żywe zainteresowanie dla tej kapryśnej kobiety, która rozpoczyna walkę o męża z chwilą, gdy go pozbyła się rozmyślnie.

P. Giboleau (Gostyńska) samem pojawieniem się pobudzała całą widownię do niepohamowanej wesołości.

P. Cichoćkiej, nie dostarczyła rola pani Lemarquis wiele pola do popisu — wyzyskała ją wszakże artystki sumiennie, aż do najdrobniejszego szczegółu.

Epizodyczne postacie bardzo dobrze uzupełniały obraz.

P. Modzelewskiej należy się uznanie za chwaczką pokojówkę; p. Jaworski z komiczną powagą dzielił poglądy i działalność pani Gibolau, jako jej małżonek; pp.: Walewski (Pignol) i Antoniewski (Charbonni) stworzyli wspólnie kapitalny obrazek, a p. Kwiatkiewicz, jako Broiquet znalazł się najzupełniej w kropce. Naprawdę piękną Julią Giboleau była p. Nałęczówna.

Za staranną grę dziękowała artystom publiczność hucznyimi oklaskami. (str.)

Kronika miejscowa.

Lwów, 9 marca.

- Tutro:**
- 9 marca. Piątek, 40 Męczenników.
 - Wschód słońca o godzinie 6 minut 31, zachód o godz. 5 minut 51.
 - O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Mąż dwóch żon”.
 - O godzinie 7 wieczorem w ratuszu odczyt p. Libańskiego „O człowieku przedhistorycznym”.
 - O godzinie 7½ wieczorem w Kasynie miejskiem koncert Towarzystwa muzycznego.

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

HAYA Wino z Somatoza

BUTEŁKA 3 KORONY.

Główny skład w aptece K. KRZYŻANOWSKIEGO. Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ”.

Tekst telegramu. Który z polecenia Sejmu wysłał wczoraj Marszałek krajowy do Ojca św., wystylizowany został w języku łacińskim. Dosłowny przekład polski opiewa:

Najświętszy Ojcie! Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, zanosząc do Najwyższego dziękczynienia za opatrne ocalenie Ojca chrześcijaństwa z ciężkiej choroby i umocnienie zdrowia, składa u stóp Waszej Świątobliwości wyrazy najwyższej radości, hold czei i uległości synowskiej i przyrzeczenie, że w posłuszeństwie i wierności dla Kościoła św. i Głowy jego trwa i zawsze trwać będzie.

(Podp. St. hr. Badeni, marszałek krajowy.)

Posiedzenie poufne Rady miejskiej odbędzie się dziś wieczorem. Na porządku dziennym sprawa przydzielania do rang obecnych urzędników.

Wykłady Uniwersytetu ludow. w czwartek dnia 9 marca 1899 (od godz. 8—9 wieczór): ulica Lyczakowska l. 3, Chemia: „Węgiel i krzem, ich znaczenie w przyrodzie“, dr. Niemcewiczki.— Ul. Panieńska l. 11 a „Konstytucja austriacka“, dr. Dwernicki.

W niedzielę 12 marca rozpoczyna się dalsze dwie serye wykładów z fizyki i historii komunikacji (z przedstawieniem obrazów świetlnych).

Niemiecka arogancja. Jeden z większych właścicieli ziemskich w Galicji, potrzebując pewnych ulepszeń w swoim zakładzie przemysłowym, udał się do fabryki M. Cahnsteina w Dortmundzie o przesłanie oferty.

Fabrykant na wezwanie przysłał ofertę z kosztorysem w języku niemieckim. Adresat zwrócił to fabryce z prośbą, aby przedłożyła ofertę w języku polskim. Na to otrzymał od fabryki odpowiedź, którą w niemieckim oryginalnie zamieszczamy:

„Von einer laengeren Reise zurueckgekehrt, finde ich Ihr Schreiben von 18 Januar vor und indem ich mir den Inhalt vorgemerkt habe, werden Sie es begreiflich finden, dass ich daraus die noetigen Konsequenzen ziehe und der polnischen Gehaessigkeit die deutsche Gerechtigkeit entgegenstelle.

Ich werde daher aus meinen Diensten saemmtliche Pollaken entlassen und ausserdem Ihrem Schreiben im hiesigen Industriebezirk die noetige Verbreitung geben. Sie und Ihre Gesinnungsgenossen werden dann wohl den dann massenhaft zur Entlassung kommenden hungarigen Pollakenbruedern Nahrung und Obdach auf Ihre Kosten gewaehren. Mit der Ihnen gebuerenden Achtung M. Cahnstein“.

W polskim przekładzie list ten opiewa: Powróciwszy z dłuższej podróży, zastaję Pańskie pismo z d. 18 stycznia, a wzięwszy treść tegoż pod uwagę, zechcę Pan zrozumieć, że polskiej zaciekłości przeciwstawię niemiecką sprawiedliwość. Jestem przeto zmuszony, wszystkim Polakom u mnie zatrudnionym wypowiedzieć służbę, a pismo Pańskie będę się starał rozszerzyć w najlepszym przemysłowym okręgu. Pan i ci, co z Panem jednako myślą, dadzą wtedy zapewne w wielkiej liczbie rozpuszczonym głodnym braciom Polakom na swój koszt pożywienie i schronienie. Z należnym Panu szacunkiem M. Cahnstein“.

Komentarz — zbyteczny. Spodziewamy się, że fabryka w Dortmundzie nie będzie już otrzymywała zamówień od Polaków.

Ratunku woia Towarzystwo ratunkowe. W lokalu pogotowia Tow. ratunkowego przybito przed laty coś w rodzaju starej rozbitej katarynki, mającej reprezentować telefon, za który Towarzystwo płacić musi rządowi, mimo iż jest Towarzystwem humanitarnym, opartem na ofiarności obywateli.

Telefon ten rozpada się i psuje od lat dwu. Towarzystwo użyło już wszelkich możliwych dróg i sposobów, by uzyskać wymianę aparatu na jakiś przynajmniej „możliwy“, interweniowano w tej sprawie jeszcze w zeszłym roku prywatnie, wszystko jednak nadaremnie.

Ze względu, iż telefon w Towarzystwie ratunkowym jest niejako prawą ręką pogotowia, a w najbardziej nagłych wypadkach porozumieć się nim niepodobna, godziłoby się przeto, aby dyrekcja poczt i telegrafów poratowała owo Towarzystwo przez wymianę aparatu.

Atlasowy oszust. Berl Haas vel Huss, truniący się wyrobem kolder, przyszedł wczoraj do sklepu płócien Hersza Allesa i zażądał od niego wysłania do składu płócien korcezyńskich 4 sztuk atlasu wełnianego wartości 60 zł. Nie przeczuwający nic złego, Alles wysłał żądane materye pod wskazanym adresem przez subjekta. Haas jednak przewidział, że o tej porze nie będzie szefa firmy korcezyńskiej, który wcale nie zamawiał wysłanego atlasu i na tem właśnie oparł cały swój plan szalbierczy. Rzeczywiście tak się stało, bo subjekt Allesa nie zastał szefa firmy korcezyńskiej, a zastępująca go panna nie wiedząc, czy ów atlas był zamówiony, czy nie, poleciła go zostawić do przyścia szefa. Ledwie subjekt się oddalił, zjawił się w składzie korcezyńskim Huss, który tylko na tę chwilę czatował, a którego tam znali, jako wyrabiającego koldry, i tłumacząc wysyłkę atlasu przez Allesa pomyłką, zabrał owe 4 sztuki, celem odesłania ich pod właściwym adresem, poczem zniknął jak kamfora.

Równocześnie wpłynęła na Hussa skarga niejakiego Fischera, od którego Huss potrafił wyludzić na podstawie sfalszowanego kwitu jakiejś „tkackiej fabryki“ 52 m. podszewki wartości 20 zł.

Aresztowanie dezertera. Wczoraj aresztował agent polic. Paszkowski, niejakiego Antoniego Mazura z Żółkwi, którego już od dawna poszukiwały władze wojskowe, gdyż się uchylił od służby wojskowej, pomimo, iż go tylko przydzielono do tzw. rezerwy uzupełniającej. Mazur pozostaje nadto pod zarzutem zbro-

dnia kradzieży, popełnionej przed pół rokiem w okolicy Żółkwi.

In flagranti. „Za zarobkiem“ wyszedł wczoraj 16 letni Stanisław Wojnowski na miasto. Po długich poszukiwaniach wynalazł stosowną ofiarę w osobie służącej Klaudivy Szyplowskiej i już mu się nawet udało zgrabnie wyciągnąć jej z kieszeni pugilares z 7 zł. 60 ct., gdy w tem przychwylił go czatujący i obserwujący go już od dłuższego czasu agent policyjny. Epilog rozegrał się na inspekcji — ukradziony pugilares zwrócono poszkodowanej — Wojnowskiego oddano do aresztów.

Za bochenek chleba. Zarobnik Piotr Lubitka, pozostający od dłuższego czasu bez zajęcia, z pewnością z głodu, a nie dla fantazyi, ani z chciwości zabrał wczoraj z grajzlerni Etlia Henner bochenek chleba, naturalnie bez wiedzy właścicielki. Etlia, spotrzegłszy stratę, puściła się w pogoń za „złoczyńcą“ i oddała go po schwytanu w ręce policyi.

Pogoda i ciepłem raczy nas dzisiejszy dzień, mimo że o poranku pawił się w szarych, źle wróżących chmurach.

Wszystko zdaje się świadczyć, że dobijamy do wiosny. Ale cyt! Najlepiej milczeć o tem, by jej — broń Boże — nie spłoszyć.

Kronika krajowa.

Pudło. Gdy najlepszym myśliwcom „pudło“ się przydarza — dziwo-ż, jeśli to spotka także dziennikarza; jeśli nie obeznana z łowów grą kronika, w pospiechu *volens volens*, strzeli czasem byka?

Niebacznie wczoraj strzelec taki „spudłowany“, tknął *Lowca* ku obronie lańcuckiej „Dyany“. O, horror: na zajęcie w lutym, w lutym — łowy! Doprawdy, komu strzelić mogło to do głowy!

Lowcowi... Ot imacie galimatyasz nowy: Lecz on w lutym opisał nam styczniowe łowy!

Tak więc część ocalona obu stron przykładnie — i chyba już w tej sprawie żaden strzał nie padnie, bo choć autor ekspliki skruszony potrochu, czy dla paru zajęcy tych nie szkoda prochu?

Zmiana własności. Dobra Uniszowa koło Tuchowa w powiecie tarnowskim nabyli od uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie pp. Marcin Jarra, współwłaściciel fabryki pod firmą: „Jakubowski & Jarra“ w Krakowie i Ludwik Strofiński, kandydat notaryalny w Tuchowie.

Przemysł 8 b. m. (Od nasz. kor.). Blizsze szczegóły pożaru w Przemyślu, o którym doniosło *Słowo Polskie* telegraficznie, są następujące.

Pożar powstał około 8 godziny wieczorem w składach siana i słomy M. Hirta, dostawcy wojskowego, położonych przy ul. Siennej. Z wieży ratuszowej zawezwano natychmiast straż pożarną miejską, która pod wodzą swojego naczelnika p. Zagórskiego pospieszyła bezzwłocznie na miejsce we dwa tabory; przybyły też oddziały wojska z sikawkami. Powietrze było spokojne, więc ograniczono rychło pożar. Spłonęły dwie szopy wraz z zapasami słomy i siana. Szkoda jest wcale znaczną, ponieważ budynki nie były zabezpieczone. Przyczyna ognia jest dotąd nie wiadomą. Nadmienić tu wypada, że straż pożarna miejska posiada tylko jedną dwuwylotową sikawkę, której można ze skutkiem użyć przy większych ogniach; reszta sikawek starego systemu jest prawie bezwartościową. Nie wątpimy, że burmistrz p. dr. Dworski, opiekujący się troskliwie strażą pożarną, zarządzi w krótkim czasie zakupno drugiej sikawki dwuwylotowej, zwłaszcza gdy naczelnik straży pożarnej z takim wnioskiem odniósł się już do magistratu.

Tarnopol. (Od nasz. kor.) Profesor Zakrzewski zjeżdża do naszego miasta w niedzielę, by w sali ratuszowej wygłosił odczyt o promieniach röntgenowskich. Dochód zasilí fundusze budowy kościoła.

Teatr lubelski Czystogórskiego zjeżdża do nas na szereg przedstawień operowych.

Tragiczny koniec miłości. Z Czerniowiec donoszą pod datą dzisiejszą: Miasto nasze było wczoraj widownią okropnej zbrodni. Syn przedsiębiorcy pogrzebowego Żurowskiego, Wiktor Żurowski, zastrzelił o godzinie 9 rano w sklepie ojca swego przy ulicy Głównej, kasyerkę Maryę Kosińską, a następnie wymierzył przeciw sobie dwa strzały. Kosińska odwieziono do szpitala, a lekarze utrzymują, iż życia jej nie grozi niebezpieczeństwo, kula bowiem przestrzeliła żebro w lewym boku, oraz ramię lewej ręki. Żurowski zaś umarł wkrótce. Dochodzenie policyjne stwierdziło, że Kosińska pochodzi ze Skalatatu; była ona kasyerką w szynku Erlicha przy ulicy Głównej. Liczy około lat 26. Żurowski w październiku wrócił ze służby wojskowej, którą przez cztery lata odbył przy marynarce. Oboje utrzymywali od dłuższego czasu stosunek miłosny, który tak tragiczny koniec znalazł.

Korespondencja Redakcyi. W. w Kr. Niestety, nie. Na Wawel złożyli w administracyi K. W. M. J. X. Z. 2 zł. 20 ct.

Zarząd Czytelni katolickiej prosi członków o jak najliczniejszy udział w wyborach 4 członków do zarządu, które odbędą się dnia 11 bm. (w sobotę) o godzinie 7.

Z powodu rekolekcyi ks. kan. Teodorowicza ściślejszy wybór uległby zwłoce, gdyby pierwszy z powodu niekompletu do skutku nie przyszedł.

Odczyt. W piątek, dnia 10 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej odczyt p. Edmunda Libańskiego p. t. „O człowieku przedhistorycznym“, z przedstwieniem obrazów świetlnych. Dochód z odczytu przeznaczony na uniwersytet ludowy i Stow. „Zjednoczenie“.

Losowanie dalszych premii kalendarza studenckiego na 1898/9. Statnetki Mickiewicza z im. bronzu podług medalu A. Popiela wygrali: Berger Herman, uczeń III. kl. gimn. w Wadowicach (ser. I nr. 41); Wichler Tadeusz, uczeń IV. real. w Krakowie (serya III nr. 15); Sasowski R., przyw. uczeń V. kl. gimn.

w Ustrzykach (ser. II nr. 73); Kleimann Albert, uczeń V. klasy gimn. w Kolonji (ser. II nr. 24); Aleksander Splawski, uczeń VII. kl. gimn. w Przemyslu (ser. I, nr. 9).

„Rodzina“ w Stanisławowie odbędzie walne zgromadzenie w sobotę 11 bm. o godzinie 6 wieczorem w kancelaryi Stowarzyszenia rękodzielniczych.

Zmarli:

W Krakowie: Konstanty Hryniewicz, kontrolor podatkowy w Niepotomicach, w 43 roku życia. — Aleksander Mieczysław Runge, notaryusz w Wiśnicz, w 47 roku życia.

W Przemyslu: Piotr Steliński, były rzadca dóbr i żołnierz gwardji narodowej w r. 1848, w 74 roku życia.

W Wiedniu: Władysław Opolski, komisarz oddziału ministerstwa handlu, normalnie komisji miar i wag, w 30 roku życia.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W czwartek 9 b. m. z powodu nagłej niedyspozycyi p. Aleksandra Bandrowskiego zamiast zapowiedzianego „Tannhäusera“ dana będzie „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidneya Jonesa. Różnicę za bilety na „Tannhäusera“ zwraca kasa teatralna za okazaniem dzisiejszych biletów.

W piątek 10 bm. po raz drugi „Mąż dwóch żon“, komedia w 3 aktach Gandillotta.

W sobotę 11 bm. popołudniu o godzinie 3½ dla młodzieży szkolnej: „Ulicznik paryski“, komedia w 4 aktach Bayarda i „Dzieciaki“, komedia w 1 akcie Leona Swiderskiego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem „Mignon“, opera w 4 aktach Thomasa z Mirą Heller w partyi tytułowej.

W niedzielę 12 bm. o godzinie 3½ popołudniu „Zaklęty zamek“, operetka w 3 aktach Müllöckera.

W niedzielę wieczorem o godzinie 7½ po raz siódmy „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedia w 3 aktach Bissona.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W piątek 10 b. m.: „Dla szczęścia“, dramat w 5 aktach St. Przybyszewskiego. — „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego (populdarne).

W sobotę 11 bm.: „Idealna żona“, komedia w 3 aktach Marko Pragi (nowość).

W niedzielę 12 b. m.: „Tamtę“, sztuka w pięciu aktach Józefa Maskoffa (po raz 30).

Dyaryusz krakowski.

Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne. W piątek 10 bm. o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej pogadanka na temat: „Żba panów austriacka i jej racya bytu“, którą zgał dr. Michał Roztworowski.

Posiedzenie Kola nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali „Collegii novi“. Porządek dzienny: 1) Pogadanka w sprawie zastępców nauczycieli. 2) Objasnienie szczegółu z końcowej sceny II. części „Dziadów“. 3) Wnioski członków.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron. **Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyą przy ulicy Chorążczyzny l. 17.*

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Rozmaitości.

Rudyard Kipling, znakomity powieściopisarz, który, jak donosiliśmy, zachorował na zapalenie płuc, ma się już lepiej. Spadł nań jednak inny jeszcze cios dotkliwy. Równocześnie z nim samym nabrały się zapalenia płuc dwie jego córeczki. Owoż starsza, Józefina, uległa już chorobie, a o młodszej nie wiadomo jeszcze, czy obronnie wyjdzie z niebezpieczeństwa.

Wybuch w koszarach. Przed paru dniami w Plocku wydarzył się fatalny wypadek w koszarach kousystującego tamże pułku dragonów. Z powodu eksplozyi pyroksyliny nastąpił silny wybuch. Trzech żołnierzy wyniesiono nieprzytomnych, z tych dwaj odnieśli tak silne poparzenia, iż nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu. Ogień objął odrazu wnętrze budynku. Znajdujący się w koszarach żołnierze rzucili się do ratunku, nie zrywając straży ogniowej, gdyż sądzili, iż sami zdołają ogień ugasić. Tymczasem pożar szerzył się szybko i ogarnął cały budynek, zagrażając przyległym stajniom. Zawiadomiona straż ochotnicza przybyła natychmiast i energicznie wzięła się do dzieła, nie rozumiejąc na razie niebezpieczeństwa, na jakie się narażała. Oto w chwili rozpoczęcia akcji ratunkowej poczęły strzelać naboje. Jeden z nich ugodził kulą w twarz członka straży p. Lewandowskiego.

Pożar dopiero około godziny 1-szej w nocy ugaszono.

Profesor Sophus Lie, zmarły przed kilkoma dniami w Chrystyanii, był jednym z najwybitniejszych matematyków bieżącego stulecia. W młodości swej uczony bynajmniej nie zdradzał, że z czasem wskaże nowe drogi badaniom matematycznym. Wabając się między filozofią i naukami matematycznymi, wybrał te ostatnie, lecz nawet, otrzymawszy stopień kandydacki, nie wiedział, czy postępować dalej tą drogą.

Nagle jednak rozwinął na tem polu taką działalność, że wkrótce zdobył uznanie ogólne i zajął miejsce pierwszorzędne wśród matematyków współczesnych. Po dłuższym pobycie zagranicą otrzymał prywat. docenturę w uniwersytecie chrystyańskim i zdobył stopień doktorski za rozprawę o t. zw. geometrii kulistej, która zapewniła mu sławę europejską. W roku 1886 powołał go na katedrę matematyki uniwersytet lipski, rząd jednak norweski wyznaczył specjalny fundusz, by go zatrzymać w Chrystyanii.

Odtąd dzielił uczony działalność swą między Lipsk i Chrystyanie, gdzie z uwagi na licznych słuchaczy cudzoziemskich, przybywających na jego wykłady, wykladał po niemiecku. Zmarł w roku 56 życia na anemię.

Amator lasu. W Peigarten koło Thaya zmarł niedawno Antoni Widhalm, w swoim rodzaju unikat.

Cały rok z wyjątkiem zimy, przepędzał on w lesie, gdzie wyszukał sobie ciche schronienie, które służyło mu równocześnie za mieszkanie, kuchnię, spiżarnię, pralnię i suszarnię a wreszcie za sypialnię. Tylko podczas najzimniejszej pory roku udawał się do przyległych miejscowości na czas pewien. Widhalm zmarł w 80 roku życia, a pustelnictwo swoje zaczął przed trzydziestu laty.

Licytacja Cirkwenicy. Urzędowa *Wien*. *Zeit.* ogłasza, że sąd powiatowy wystawił na licytację realności masy konkursowej Towarzystwa akcyjnego: „Seebad und klimatischer Curort Cirkwenica“, oszacowane na 538.714 zł. 68 ct., a mianowicie: a) zupełnie urządzony i umeblowany hotel „Arcyksięcia Józefa“, b) park z pięknym urządzeniem, c) pawilon znajdujący się w pobliżu łaźni i trzy drewniane zabudowania obok hotelu, d) łaźniaki o 96 kabinach z pełnym urządzeniem. Termin licytacji oznaczono na dzień 15 czerwca 1899 godzinie 9 przed południem, w którym to dniu wszystkie te realności, jako całość sprzedane zostaną najwięcej dającemu, ale w każdym razie za cenę nie niższą od 300.000 zł.

Oklaskiwana „Influenza“. Aristokracya zbrana obecnie bardzo licznie w Nizy, miała przyjemność przysłuchiwać się uwerturze, którą skomponował rosyjski wielki książe Michał. Dzieło to nosi tytuł: „Influenza“. Kompozytor wybrał go dlatego, że właśnie podczas tworzenia nękała go ta choroba. „Influenzę“ w. księcia przyjęto huczynymi oklaskami.

Sposób na śmierć. „Jak oddalić wiek starości“ — tak interesująco zatytułował dr. Kinnear swój artykuł „(The Humanitarian). Charakterystyczną cechą starości z punktu widzenia anatomi jest nagromadzenie w organizmie ludzkim rozmaitych zanieczyszczających substancji, które powstawać mogą wskutek rozkładu ciała, głównie jednak wprowadzane są potroszę wraz z pokarmem do układu krwionośnego. Czynnościom życiowym z początku substancje te nie przeszkadzają, ale w dalszym ciągu życia nagromadzają się w tak wielkiej ilości, że tamują obieg krwi, doprowadzając w końcu śmierć, jak u nas mówią „śmierć ze starości“. Można więc uniknąć chorób i niespodziewanych wypadków, nie unikniemy jednak trucizny, którą powolnie wraz z codziennym pokarmem wprowadzamy do naszego organizmu. Do tego rodzaju związków, które na razie nie są trujące, lecz w późniejszych okresach życia śmierć spowodują, należą przede wszystkim sole wapienne, prowadzą one bowiem kostnienie naczyń krwionośnych, a w następstwie zatamowanie normalnego obiegu krwi lub też pęknięcie naczyń i krwotok wewnętrzny. W ten sposób wyjaśnia nauka przyczynę śmierci w późnym wieku w tych wypadkach, gdy nie mamy do czynienia z jedną z znanych i określonych chorób. Można jednak, jak twierdzą lekarze i higieniści, w pewnej mierze zapobiedz objawom starości, unikając spożywania pokarmów, które zawierają sole wapienne. Dr. Kinnear doradza spożywanie soczystych owoców, drobiu, ryb i mięsa tylko z młodych zwierząt. Nie należy używać do picia wody źródlanej, zawiera ona bowiem często sole wapienne, Radzi w końcu dr. Kinnear przyjmować codziennie w pewnej ilości rozpuszczony kwas fosforowy (naturalnie w ilości wskazanej przez lekarza), który wyprowadza z organizmu zanieczyszczające substancje. Tyle dr. Kinnear. Wskazówki jego nasuwają na myśl mimo-woli pytanie, czy nauka, idąc dalej po tej samej drodze, otrzyma kiedykolwiek dane, które pozwolą usunąć wszystkie objawy starości i odsunąć tę smutną chwilę jak najdalej, być może aż do nieskończoności? Ba, gdyby! Niestety jednak, przyczyny śmierci zawierają się w samym żywym organizmie, żadne przeto „eliksiry życia“ ani poważne przepisy higieniczne nie zrobią człowieka nieśmiertelnym. Najrozmaitsze zewnętrzne czynniki, niespodziewane wypadki i choroby mogą śmierć przedwczesną spowodować, nie są jednakże jej istotną przyczyną.

Fotografowanie myśli. Anglik Ingles Rogus przypisuje sobie zaszczyt odhycia pierwszych prób nad fotografowaniem myśli ludzkiej, a trzech naukowo wykształconych fotografów, Albert Bouhay, Nicolas Rosckilly i Robert Coath, potwierdzają na szpaltach pisma *Foto-Gazette* prawdziwość otrzymanych przez tego badacza rezultatów. Rogus z umysłu swego usiłował wyrugować wszelką myśl o jakimkolwiek innym przedmiocie, prócz zamierzonego. Wyobrażał więc sobie uporczywie rzecz pewną, np. markę pocztową lub monetę złotą, skierowawszy jednocześnie wzrok swój na kliszę fotograficzną. W następstwie takiego wpatrywania się w czułą warstewkę, otrzymywał na niej kontury przedmiotu, do którego przykuwał myśl swoją. Poszukiwacz angielski nie poprzestał na odbywaniu prób, które przekończył go o tem, iż myśl nasza może pozostawiać ślady na kliszy fotograficznej, ale spróbował także wyjaśnić mechanizm takiego oddziaływania. Wyjaśnienie jednak jest tak bałamutne, że nie myślimy go powtarzać i nie ręczymy nawet, czy wynalazek Rogusa jest istotnym wynalazkiem, a nie złudzeniem, w które rzekomy wynalazca popadł.

Góra kukurydza! W Stanach Zjednoczonych kielkuje plan wystawienia na wystawie paryskiej w r. 1900 pałacu z kukurydzy, który ma zwrócić uwagę całego świata na ten produkt gleby amerykańskiej. Wieża, która się będzie przy pałacu znajdowała będzie miała kształt ogromnej palki kukurydzy.

Mają istotnie Europejczyków — pisze jedna z amerykańsko-polskich gazet — zna zalety kukurydzy. Od kilku lat istnieje w Europie amerykańska propaganda kukurydzy, której zastępcy starają się okazać staremu światu wartość i ekonomiczny pożytek tego produktu. Ów pałac ma ukoronować ich usiłowania.

Nietylko zostaną w nim wystawione wszystkie przedmioty robione z kukurydzy, lecz zostanie tam także urządzona kuchnia i restauracya, w której goście będą mogli raczyć się potrawami, sporządzonemi wyłącznie z mąki kukurydzianej. Oprócz tego będą rozdawane bezpłatnie próby grubo i cienko zmielonej kukurydzy i „hominy“, wraz z pamfletami drukowanymi w różnych językach, które będą zawierały przepisy, w jaki sposób można użyć mąki kukurydzianej do sporządzania najrozmaitszych potraw.

Z sali sądowej.

Ks. Stojałowski przeciw Przeglądowi Wszechpolskiemu.
Lwów, 9 marca.

Zabiera głos ks. Stojałowski, ażeby co do zeznań wczorajszych złożyć pewne oświadczenie. „Cesarskie ciężce“ dra Greka, zostało go nieprzygotowanym. Spodziewa się jednak po lojalności obrony, że używszy tego środka, aby wymusić na nim zeznania, pozwoli również, ażeby on zeznał dalej dla swojego oczyszczenia. Stawia wniosek przesłuchania go w dalszym ciągu w roli świadka na okoliczność, co do Broka, jak również, co do rzekomego wpływu jego na rozruchy antisemickie.

Mimo sprzeciwienia się temu wnioskowi ze strony dra Greka, trybunał uchwalił w dalszej części przesłuchać ks. Stojałowskiego.

Ks. Stojałowski zeznaje dalej, co następuje: Stosunek jego z dziennikami rosyjskimi był „czysto literackim“. Nie dążył do żadnych styczności z rządem rosyjskim, chciał sobie tylko zapewnić lepszą przyszłość; korespondencye układał w więzieniu z niejakim Szpytką, który je tłumaczył. Przypomina sobie, że pisał raz o ugodzie polsko-rosyjskiej.

Użył wczoraj wyrażenia, że nie dostał ani rubla, ani kopiejki — dzisiaj prostuje ten fakt o tyle, że jeżeli kiedykolwiek dostał, to jako prenumeratę.

Z Rosją urzędową nie miał styczności. Przypomina sobie, że raz pisał „o idei państwowej rosyjskiej“.

Cały fakt, tyczący się Broka jest wprost zmyślonym. Zeznaje, że w myśli mu nawet nie powstała idea kościoła narodowego.

Oprócz kilku listów do redaktorów i kilku korespondencyj, z żadnym zgola urzędnikiem rosyjskim nie miał stosunków.

Dr. Grek: Jeżeli ksiądz szukał przytułku w Rosji i chciał się przedtem dać poznać, to jakżeż to mogło nastąpić, jeżeli korespondencye księdza były anonimowe?

Ks. Stoj. Ja nie mówiłem, że to były korespondencye anonimowe. Korespondencye z więzienia wysyłałem sam i oni wiedzieli, od kogo te korespondencye pochodzą.

Dr. Grek odczytał ustęp przetłumaczonego z *W. Dn.* artykułu, odnoszący się do nienawiści ludu do szlachty, o stosunkach w Austrii.

Wywiązuje się dyskusya pomiędzy dr. Grekiem, a ks. Stojałowskim co do pewnego ustępu z *W. Dn.*, mówiącego o tem, że „prześladowanie kościoła jest mniej szkodliwym, jak zatrucie religii ślubami cywilnymi i żydowskiemi aspiracyami, jak to się dzieje w Austrii“ dalej, że lud jest przejęty nienawiścią do szlachty i t. d.

Do ustępu tego dr. Grek przywiązuje dlatego większą wagę, że jak twierdzi, mógłby ewentualnie postarać się o manuskrypt tego ustępu.

Przyeśnięty ks. Stojałowski zamienia rolę „świadka“ na „oskarżonego“. Wije się pod pytaniami dr. Greka, w rezultacie jednak przyznaje się do autorstwa tego ustępu.

Dr. Grek. Czy ksiądz chciał jechać do Warszawy jako dziennikarz, czy jako ksiądz?

Ks. Stoj. Jako ksiądz. Chciałem się wyrzec tych walk politycznych i oddać studyum społecznym. W Galicyi dla mnie nie było szczęścia.

Co do ruchów wyborczych zeznaje, że poseł Szajer faktycznie radził na wiecach, aby znaczyć kredą przeciwników.

Dr. Dwernicki. Czy ksiądz był zwolennikiem terroryzmu w czasie wyborczym?

Ks. Stoj. Zawsze przeciwko niemu występowałem.

Dr. Dwernicki przytacza niektóre ustępy z artykułów ks. Stoj. w *Więci* i *Pszczółce*, w których nie ma ani słowa potępienia dla podobnych faktów.

Ks. Stojałowski zeznaje dalej, że „naocznie“ widział, jak żydzi agitowali za Stapińskim.

Dr. Dwernicki odczytuje niektóre ustępy z *Więci* i *Pszczółki* na udowodnienie faktu, że ks. Stoj. rzeczywiście szerzył wśród ludu antysemityzm i to w czasie wyborczym.

Godzina 1-sza rozprawa trwa dalej.

(Morderstwo i oszustwo).

Nowy Sącz, 8 marca.

W dniu 9 maja 1898 około godziny 9 rano, Katarzyna Kmirowska zbierając gałęzie w lesie Grywaldskim, usłyszała dwukrotny okrzyk: Jezus Marya! Nie poznawszy głosu, oraz nie rozumiejąc, co by to wolańie miało znaczyć, zajęła się dalej swoją robotą. W tym samym mniej więcej czasie Maryanna Wójcik i Maryanna Skawska przechodząc przez las gry-

waldski, a mianowicie przez część jego na „Solnisku“ zwaną, spostrzegły na ziemi nieżywego człowieka.

Człowiek ten leżał na drodze leśnej, z twarzą ku ziemi obróconą. Rozpoznano w nim później Tomasza Waksmunckiego, gospodarza z Grywaldu. Rany na głowie świadczyły niewątpliwie, że został zamordowany.

Gdy zwłoki odstawiono do Grywaldu, pojawił się Józef Tylecki i nie pytany przez nikogo, uśmiechając się ironicznie, rzekł: „Szczęście, że od rana na dachu siedział, boby ludzie powiedzieli, że ja go zabił“.

Uderzyło to wszystkich, wiadomem bowiem było, że rodzina Waksmunckich z Tyleckimi od dawna była w niezgodzie z powodu sporów o grunta, a Józef Tylecki nie raz odgrażał się, mówiąc o Tomaszu Waksmunckim: „Psiakrew, on z mojej ręki nie wyjdzie, albo ja, albo on!“ Nie też dziwnego, że głos powszechny wskazywał na Józefa Tyleckiego, jako na sprawcę zagadkowego morderstwa.

Silnie przemawiało też przeciw Józefowi Tyleckiemu późniejsze zachowanie się jego matki Anny 2-o voto Kwaśnicowej, oraz jego brata Jana Tyleckiego.

Oboje chcąc utrudnić śledztwo, względnie wykażać, że Józef Tylecki jest zupełnie niewinny, prosili Jana Krupkę, aby w toczącej się przeciw Józefowi Tyleckiemu sprawie karnej o powyższą zbrodnię morderstwa w sądzie powiatowym w Krościenku, złożył fałszywe świadectwo.

Z tych powodów oskarżyła prokuratora Józefa Tyleckiego o zbrodnię morderstwa, zaś matkę Annę 1-o Tyleką 2-o Kwaśnicą, lat 50 i brata Jana Tyleckiego lat 25 liczącego o zbrodnię oszustwa przez staranie się o fałszywe świadectwo.

Rozprawa rozpoczęła się dzisiaj przed tut. trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Sitowskiego i potrwa przez trzy dni.

Oskarżenie wnosi substytut prokuratora p. Czerny. Obronę prowadzi adw. dr. Sterkowicz.

Do rozprawy powołano 28 świadków i dwóch znawców lekarzy dr. Filewicza fizyka i Kijasa.

(Skrytobójstwo.)

Złoczów, 8 marca.

Dzisiaj zakończyła się przed tutejszą ławą przysięgłych rozprawa, która przez trzy dni budziła w całej okolicy ogromne zajęcie. Oto młoda, bo ledwie ośmastoletnia córka bogatego wójta z pobliskich Woroniak, wyszła za mąż za młodego wieśniaka, Pańkiewicza. Nie było w tem stadle pożycia, gdyż w parę tygodni po weselu, wraca Różka do rodziców, których sąsiad Lebedyński, z zawodu murarz, prawie trzy razy od niej starszy, lepiej jej przypadł do smaku, niż mlody Pańkiewicz.

Owóż ta para kochanków zasiadła na ławie oskarżonych, Lebedyński bowiem zastrzelił, a następnie oblał naftą i spalił biednego Pańkiewicza, zważbionego przez Różkę do domu jej rodziców, rzekomo celem pogodzenia się z nim. Różka nietylko miłością płaciła za uwolnienie jej od męża: i pieniądze dawała i winem raczyła i otuchy dodawała Lebedyńskiemu.

Rozprawę prowadził radca p. Przyłuski, jako wotanci zasiadali p. Wichauński i Latoszyński, oskarżał prok. Młynarski, bronili adw. Luka, Schwarz z Tarnopola, Wistlin i Wesolowski.

Sędziowie przysięgli jednastu głosami uznali oboje oskarżonych winnymi skrytobójczego, najętego morderstwa, a trybunał skazał zasądzonych na śmierć przez powieszenie.

Zainteresowanie tą rozprawą było tak ogromne, że nietylko ścisł panował w audytorium, lecz całą drogę od gmachu sądowego aż do zamku Sobieskiego, w którym mieści się więzienie, zalegały przez te trzy dni kilkudziesięczne tłumy.

Telefoniczne i telegraficzne depeşe

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 9 marca. Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Grzymałowie Jana Rudnickiego — notaryuszem w Łące; dalej kandydata notaryalnego Andrzeja Daniłowicza — notaryuszem w Boryni.

Wiedeń, 9 marca. Na podstawie postanowienia cesarskiego z d. 5 lutego b. r., podwyższył minister oświaty rozporządzeniem z 15 lutego b. r., place adjunktów uniwersyteckich, z wyjątkiem należących do IX. klasy rangi, — przyznając im kwinkwenia (po 200 zł.), pomimo, iż nie przysługuje im jeszcze prawo pobierania tych kwinkweniów.

Wiedeń, 9 marca. Wczoraj popołudniu odbyło się tu posiedzenie Rady ministrów, które trwało przeszło godzinę. Po konferencyi hr. Thun wyjechał do Pragi.

Budapeszt, 9 marca. Prawie jeszcze przed rokiem utworzył się tu komitet obywatelski narodowy, który postanowił ofiarować szablę honorową Picquartowi. Szabla ta została jednak przez rząd skonfiskowaną, a jubiler, który ją wystawił, ukarany. Z powodu rekursu jubilera, ministerstwo sprawiedliwości zniósło konfiskatę i karę nałożoną na jubilera.

Szabla ta obecnie ma zostać wysłaną do Paryża.

Wiedeń, 9 marca. Doniesienia, jakoby przy pożarze w Andritz dokonano licznych aresztowań, polega na sprawozdaniu gazety *Grazer Tagesbericht*. Aresztowania te spowodowane są wypadkami natury czysto lokalnej, które zaszły tam przed kilku dniami. Liczba aresztowanych jest nie 51 lecz 21.

Praga, 9 marca. Prezydent ministrów hrabia Thun przybył dziś rano do Pragi.

Rzym, 9 marca. Lekarz przyboczny papieża, dr. Lapponi przepędza wprawdzie jeszcze noc w Watykanie, podczas dnia jednak opuszcza Watykan na kilka godzin. Wczoraj przed południem dr. Lapponi udał się do hotelu Kwirinal, gdzie bawi ks. Czartoryski, z którym spożył śniadanie. Papież czuje się obecnie już prawie dobrze, rana zagoiła się, a Lapponi jest przekonany, że na razie nie ma żadnego niebezpieczeństwa. Kto papieża widzi po raz pierwszy, sądzi, że jest to człowiek bardzo słaby; Lapponi jest jednak zdania, że papież jeszcze wielu przeżyje, którzy uważają go za na pół już umarłego, a przynajmniej dogorywającego. Serce, żołądek i płuca są u niego tak zdrowe, jak u jakiegoś młodzieńca. Papież nigdy nie był chory i nie cierpiał ani na reumatyzm ani na inne dolegliwości sprowadzające za sobą wady sercowe.

Najpóźniej w ciągu 14 dni papież będzie się mógł zajmować bieżącymi sprawami. Już teraz papież nie chce próżnować, czytuje bardzo wiele, a szczególnie łacińskich klasyków i gazety. Bardzo jest zadowolony z tego, że wszystkie bez wyjątku dzienniki w tonie bardzo poważnym o papieżu się wyrażają. Papież czytając gazety, uznawał gorliwość dziennikarzy, których nazywał pszczołami historii. Przyjaciel Lapponiemu zapytał się, czy papieżowi zależy wiele na życiu.

Na to odpowiedział Lapponi: Papież nie pogardza życiem. W szych religijnych uczuciach i czystej wierze kocha on życie, jako narzędzie czystej woli. Bardzo często papież mówi o swoim sędziwym wieku, pociesza się jednak tem, że poprzednik jego na stolicy apostolskiej, także dożył setnego roku.

Mimo to, że papież jest tak odosobniony od świata, jest o wszystkim informowanym i współczuje ze wszystkimi. W tem nadzwyczajnym ciebie, powiada Lapponi, żyje bez wątpienia nadzwyczajny duch. Interlokutor Lapponiemu zapytał się jeszcze, kto w obecnej chwili znajduje się w najbliższym otoczeniu papieża. Lapponi odpowiedział, że prócz ks. Angelego i dwu służących nikt, nawet sekretarz stanu Rampolla, dotychczas nie był jeszcze u papieża.

Paryż, 9 marca. Dzienniki tutejsze donoszą, że stan zdrowia nuncjusza apostolskiego msgr. Clary jest beznadziejny.

Paryż, 9 marca. *Gaulois* donosi z Tulonu, że onegdajszy zamach na straż magazynu prochowego Montety koło Tulonu był aktem zwykłej swawoli.

Paryż, 9 marca. Niektóre dzienniki tutejsze, szczególnie antyrewizyjne, wystąpiły przeciw rozpuszczonej wieści, że z Picquartem źle obchodzą się w więzieniu śledczym, jakoteż przeciw temu, że niesłusznem było podejrzenie Picquarta, jakoby jego próbowano w ten sam sposób usunąć, jak i Henry'ego. Z powodu tego niektóre dzienniki wysłały reprezentantów swoich do dyrektora więzienia, w którym Picquart siedzi. Dyrektor opowiedział im bardzo ciekawe szczegóły o pobycie Picquarta w więzieniu śledczym.

Powiada on, że z Picquartem wcale nie obchodzono się bardzo grzecznie i uprzejmie w więzieniu śledczym. Mimo kilkakrotnych próśb, nie pozwolono jemu i szwagrowi jego widzieć się, tylko musieli rozmawiać kilkakrotnie przez podwójne drzwi. Obecnie Picquartowi jest lepiej, ale tamtego roku, gdy był w więzieniu La Sante, nie miał nawet osobnej celi, lecz mieszkał we wspólnej ze zbrodniarzem, który potem został zgilotynowany. W życiu jego z owych czasów nie zaszło nic ważnego. Pożywienie miał on z restauracji więziennej.

Razu pewnego zdarzyło się, że Picquart spożywając obiad, natrafił na coś twardego w potrawie i przekonał się, że znajduje się w jedzeniu wielki kawałek szkła. Nie chciał więc już jeść więcej i szukał dalej w potrawie, gdzie znalazł jeszcze kilka prawie ostrokatnych kawałków szkła. Natychmiast zawiadomił o tem dyrektora więzienia i powiedział, że jest to bardzo ciekawe, że krótko po śmierci zagadkowej Henry'ego, jemu się coś takiego zdarzyło. Dodał dalej, że obecnie nie chce zrobić z tego żadnego użytku, żąda jedynie, aby zmieniono mu restauratora.

W rzeczywistości Picquart do dziś dnia nikomu o tem nie powiedział, nawet Labori o tem nie wiedział. Dziennik *Le Temps*, który wiadomość tę podał, kończy opowieść swą tem, że reprezentant jego zgłosił się z prośbą o udzielenie mu wiadomości do dyrektora więzienia La Sante i do restauratora, którzy potwierdzili, że wypadek z potrawą zaszedł był w rzeczywistości.

Paryż, 9 marca. Nuncyusz papieski Clary zmarł tu.

Londyn, 9 marca. Jak donosi *Times*, rząd angielski zażądał dla powiększenia floty podwyższenia etatu marynarki o 3,000,000 funtów szterlingów, tj. o 36,000,000 zł.

Kraków, 9 marca. Zmarł tu Antoni Górniśiewicz w wieku lat 72, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, ochotnik w kampanii węgierskiej z r. 1849, później emigrant w Anglii.

Nieboszczyk jako członek głównego zarządu To-

warzystwa szkoły ludowej, zajmował się bardzo gorliwie losem tego Towarzystwa i nie szczędził mu swej pracy.

Również zmarł tu Aleksander Mieczysław Runge, notaryusz w Wiśniczu, lat 45.

Kraków, 9 marca. Sekcja ekonomiczna postanowiła przedłożyć Radzie miasta wnioski o zatwierdzenie planów na budowę gmachu Towarz. przyjaciół sztuk pięknych. Gmach Towarzystwa staną na przy placu Szezepańskim. Roboty rozpoczną się w kwietniu.

Kraków, 9 marca. Do władz tutejszych nadeszło doniesienie z Budapesztu, że buchhalter Karol Spitzkopf, zatrudniony w fabryce firmy Hirsch et Frank sprzeniewierzył 9.000 zł. i zbiegł. Za zbiegłym zarządzo poszukiwania.

Kraków, 9 marca. Proces przeciw szajce złodziejskiej, liczącej 15 ludzi, po trzydniowej rozprawie zakończy się dziś. Resumo zakończyło się rano po godzinie 12 1/2, następnie przysięgli udali się na ustęp. Sędziom przysięgłym postawiono 53 pytań. Wyrok zapadnie wieczorem.

Z gmachu sejmowego.

Komisja budżetowa zakończyła dziś obrady nad budżetem funduszu szkolnego — przyjęła dalsze rubryki wydatków o bardzo drobnymi zmianami i dochody bez zmian.

Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd, ażeby podwyższył zasilek ze skarbu państwa dla Galicji, na stypendya dla uczniów seminariów nauczycielskich. Gdy fundusz krajowy daje na ten cel 100 tysięcy zł. — skarb państwa daje tylko 30.000 zł.

Załatwiono też przy budżecie cały szereg petycji, przez odesłanie ich części do Wydziału krajowego a częścią do Rady szkolnej krajowej.

Przystąpiono do obrad nad referatem p. Abrahamowicza o pozycjach rubryki VII. odnoszących się do teatrów i sztuk pięknych. Przy teatrze lwowskim referent czyni uwagę, że zeszłoroczne zarzuty, czynione kierownictwu tego teatru zamilkły, że publiczność teraz liczniej i chętniej uczęszcza do teatru i jest zadowolona.

W komisji podniesiono jeszcze, że ceny bywają za wysokie, a przedewszystkiem bardzo niestale. Przyjęto wszystkie pozycje według wniosków Wydziału krajowego. Towarzystwu muzycznemu w Brodach podwyższono zasilek ze 100 na 200 zł. Towarzystwu „Harmonia“ w Krakowie uchwalono subwencję 300 zł.

Godzina 1 1/4 posiedzenie trwa dalej.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 9 b. m.

(Bank roboczy we Lwowie).

Lwów dnia 9 marca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 9:25 do 9:50. Pszenica na termin
— do —. Zyto gotowe 7— do 7:50. Zyto na termin
— do —. Owies obrobiony stary 6:50 do 6:75. Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5:70 do 6—. Jęczmień
browarny 6:50 do 7:50. Rzepak 11— do 11:50. Linanka
— do —. Groch pastewny 6— do 6:50. Groch
do gotowania 7— do 9—. Wyka 5:30 do 6—. Bobik 5:25
do 6—. Hreczka 7:50 do 8:50. Kukurydza stara — do —
Kukur. nowa lub na term. 5:30 do 5:70. Chmiel za 56 kilo 65—
do 85—. Koniczyna czerwona 45— do 55—. Koniczyna biała
30— do 50—. Koniczyna szwedzka 50—. do 60—. Tymotka
17— do 21.
Spirytus puritas Tarnopol 15:50 do 15:75, na termin
do 17—.
16:50
Uspodobienie niezmiennie.

Wiedeń, 9 marca. Dziś o godzinie 12 minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 59:01, Renta majowa 101:05, Węgierska renta koronowa 97:95, Akcje kredytowe 368 1/4, Kredytowe węgierskie 396 1/2, Bank anglo-austriacki 157 1/2, Unionbank 325 1/4, Bankverein 279 1/2, Laenderbank, 246 1/4, Kolej pań. 361—, Lombardy 66 1/4, Elberthal 255 1/2, Towarzystwo akcyjne Ironi 229 1/2, Akcje tytoniowe 136 1/4, Alplny 243—, Rima Muranya 322—, Prager Eisen 1240—, Losy tureckie 68:20, Ruble 127 3/5, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —.

Tendencja silna.
Berlin, 9 marca. O godzinie 12 min. 30 notowano: Kredyty 230 1/2, Disconto Commandit 199 1/2.

Uspodobienie spokojne.

Wiedeń, 9 marca. (Gielda zbożowa).
Sprzedawano: pszenica na marzec 9:80 do 9:81, pszenica na maj czerwiec 9:43 do 9:44, żyto na wiosnę 8:06 do 8:08, owies na wiosnę 6:07 do 6:08, kukurydza na maj czerwiec 4:81 do 4:82, rzepak na sierpień 12:15 do 12:25, olej na styczeń, kwiecień 33— do 34—.

Uspodobienie słabe.
Pogoda piękna.
Budapeszt, 9 marca. Pszenica na marzec 10:30 do 10:32, na kwiecień 9:84 do 9:85, pszenica na październ. 8:59 do 8:60, żyto na marzec 7:87 do 7:89, kukurydza na maj 4:55 do 4:56, owies na marzec 5:78 do 5:80, rzepak na sierpień 1899 r. 12:05 do 12:15.
Tendencja słaba.
Oferty na pszenicę słabe.
Pochmurno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 8 marca.

Dalsze podrożenie eskontu prywatnego w Berlinie na 4 3/4% spowodowało na giełdzie berlińskiej ogólne osłabienie, które udzieliło się także tutejszemu targowi.

Uspodobienie było wręcz niechętnie, a obroty bardzo nieznaczne, do większego obniżenia kursów nie doszło jednak, gdyż silne notowania giełd zachodnich podtrzymały ostatecznie tutejszą spekulację.

Z pomiędzy efektów bankowych poprawiły się tylko akcje Unionbanku ze względu na bardzo pomyślne wieści o stanie bilansu za rok ubiegły.

Targ kolejowy był nieco silniejszy, gdyż spekulacya przypomniła sobie dodatkowo ostatnie bardzo korzystne wykazy dochodów kolei państwowej i poludniowej.

Targ lokalny był mniej pomyślnie usposobiony, w walorach żelaznych nawet słabszy, głównie dla alpiuów i czeskich akcyj montanicznych. Tylko akcje fabryk papieru w Elbemühl i Josefthal poprawiły swe notowania na wiadomość o nawiązaniu rokowań, celem przeprowadzenia kartelu między papierniarni.

Stassfurt-Leopoldshall, 6 marca. Soda. Wazelnie soli do tego stopnia są zarzucone obstalunkami, że nie są w stanie przyjmować zamówienia z krótkim terminem dostawy. — Saletra chilijska. Przy bardzo mocnym usposobieniu targu, ceny bliższych terminów znacznie się podniosły i nie ulega kwestyi, że jeszcze zwykła postąpi dalej.

Notujemy: Kainit drobno mielony z gwarancją minimalnej zawartości 12:4 pre. czystego potasu, co odpowiada 23 pre. siarczemu potasu po 75 fen. za centn. bez worka i po 94 fen. za centn. razem z workiem na 2 centn. Kainit torfowy po 80 fen. za centn. bez worka i po 1 m. za centn. z work. na 2 centn. Analiza bezpłatna. Karnalit i kizeryt po 45 f. za centn. bez worka i 65 f. za centn. z workiem na 2 centn. Ceny f-co wagon. Od powyższych cen udzielany jest rabat 5 pre. dla konsumentów. Domieszka 2 1/2 pre. torfu oblicza się po 5 fen. do ceny każdego centnara. — Nowy preparat nawozowy mielony z zawartością 20 pre. czystej sody m. 3:10, 30 pre. sody m. 4:75 i 40 pre. sody m. 6:40 za centnar metr. bez worka. — Przy odległości przeszło 400 kilom. od Stassfurtu cena się obniża. — Zuzle Thomasa: za każdy procent kwasu fosforowego po 19 fen. i za rozpuszczalny w kwasie cytrynowym po 22 1/2 fen. razem z workiem przy odbiorze nie mniej niż 100 kilogr.; przy zakupie większych ilości znaczny rabat. Analiza celem sprawdzenia bezpłatna. Saletra chilijska: w gotowym towarze m. 7:70, z dostawą w lutym-marcu m. 7:70 za 50 kg., tara 2 kg. za worek f-co eif Hamburg, a z załadowaniem w Stassfurtie m. 7:90 za centn. brutto łącznie z workiem. — Superfosfat 17—19 pre. po 38 fen. za każdy procent rozpuszczalnego kwasu fosforowego, przy zakupie 100 kg. brutto razem z workiem. Superfosfat amoniakalny 9 + 9 pre. po m. 7:20 za centn. brutto, razem z workiem.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

We czwartek dnia 9-go marca 1899 r.

GEJSZA

Operetka w trzech aktach z prologiem.
Libretto Owen Halla. — Muzyka Sidney'a Jones'a.
Przekład Adolfa Kitzmanna.

Markis Imari Ri-Ma-Ri, prefekt policyi i gubernator prowincji japońskiej	p. Myszkowski
Lady Konstancya, podróżniczka angielska	pni Skalska
Molly, jej kuzynka	pni Kliszewska
Ryszard, oficer marynarki angielskiej	p. Bogucki
Ka-ta-na, oficer japoński	p. Malawski
Wun-Haj-Raj, chińczyk, właściciel herbaciarni japońskiej	p. Lelewicz
Zoe, tłumaczka w herbaciarni	pni Kasprowicz
Mimoza	pna Bohus
Kin-Ku	pni Bronikowska
Ki-Ni	pna Miłowska
Sa-Ki	pna Krieger
Mi-Ni	pna Podgórska
Pay-Ko	pna Niedzielska
Ta-Ka-Mi-Ni, sierżant policyi	p. Kratochwi
Ma-Ku	p. Bielecki
Ku-Ni	p. Recheński
Maryta	pna Schmidt
Edyta	pna Krott A.
Henryka	pna Krott J.

Poważne damy japońskie. — Japońskie dziewczęta z wyższego towarzystwa — Oficerowie marynarki angielskiej.
Japończycy. — Japanki. — Żołnierze — Policjanci. Rzecz dzieje się za naszych czasów w Japonii.
Akt I. i II. przed herbaciarnią — akt III. w ogrodzie Imariego W akcie III. „Pas de trois chińskie“ układu p. Solnickiego, od tańczą: stary chińczyk p. Solnicki, jego córka pna Bogdanowicz młody chińczyk pna Lambrini.
Początek o godzinie 7-mej, koniec o 10 wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 9. marca.

A. hr. Potocki z Osowca. — W. Hausner z Wiednia. — Dyr. K. Voss z Bielic. — H. Karczewski z Moranęc. — A. Pangracz z Jarosławia. — R. Tchorznicki ze Lwowa. — J. Rosenstock z Rusiatycz. — B. Spanner z Wiednia. — A. Biesiadecki z Krakowa. — L. Tchorznicki z Maksymowic. — Ks. dr. F. Gabryl z Krakowa. — Dr. J. B. Witting z Wiednia. — Dr. M. Rosenstock ze Skalatu. — L. Jandera z Wiednia.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 9. marca.

Hr. Potworowscy z Czerniowic. — P. Komorowski ze Lwowa. — Gustaw Kalarus ze Stryja. — P. Berezowski z Żydaczowa. — M. Treibowa z Hniryczowa. — W. Niedzielski z Wańkowie. — P. Duda z Wierznicki. — Rotm. Beutler v. Helldenstern z Drohowyża. — P. Anson z Korczówki. — F. Blatt z Lachowic. — P. Czajkowsky z Żydaczowa. — J. Oiszewski z Żukowa. — P. Kawalek i Desens z Berlina. — Inż. Obadałek z Wutki Malkowej. — P. Małcki z Koszłaków. — P. Winnicy z Turady. — P. Alfr. Stecy z Środopolic. — J. Kusiba z Jarblonowa. — Hr. Konarska z Przemysła. — P. Trosiewicz z Maryampolu. — J. Osiecimski z Zakopanego. — J. Ernst Fr. Höluschka, J. Baller, H. Lehmann, J. Hetzel, A. Bernert, P. Scherer, J. Blumen, K. Lerman z Wiednia.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do wszystkich ciągłości.

UBEZPIECZENIE LOSÓW

od straty przez wylosowanie al pari.

Wyplata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne. do ciągnięcia 18 marca 1899

Losy wystawy jubileuszowej

po 50 ct.

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor., 10.000 kor. itd.

Przy zamówieniu uprasza się o 20 ct., na portoryum. Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nieopiełzając żadnej zgola prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane zlr. 50.000 i 5.000 zlr. wa.

Postulachania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszka. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele a prezidenta kraj. dyr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przemyśle wyższego sądu krajowego; w niedziele wyłącznie dla urzędników z prowincyi za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postelachanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (obitarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Snieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w Katedra krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wolska czyli staropolska, wnetrze w stylu szarytyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy w. Odmuńskiej), otok cementary i kolumna z posągami w. Krzysztofa. — M. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko nabo.

Znakomite gmachy w mieście: m Gmach mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału miejskiego: „Unia“ Matejki). — Katusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśtnictwo, Zakład Ossolinski, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji. — Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, asypany na pamiątkę 300-tniej rocznicy przykopymno Sejmu. — Park Stryjski czyli Kłobucki. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie szluz ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namieśtnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłowych** otwarta codziennie w domu niegdys Blesideckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Duchy 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 4. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolinski**. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

PRZEKAZY

na

Berlin, Londyn, Paryż, i inne miejsca zagraniczne

wydaje

SOKAL i LILLEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczania prowizyi.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rożnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Erna Schwarz

Henryk Selcer

Wiedeń.

zarecent.

Leon Fromm

Zonia Kikines

Tarnopol-Lwów.

zarecent.

Zamiast poszczególnych zawiadomień

Lina Nebenzahl

Ignacy Birnbaum

Lwów-Pyszniaca.

zarecent.

Szanownemu ońarodawcy, który na cele Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza złożył na ręce p. Wilhelma Feldmana kwotę 100 (sto) zł. składamy serdeczne podziękowanie.

Zarząd Uniwersytetu ludowego.

Ze Stryja osob. 8-5 rano, osob. 1-40 osob. w po 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni z Belzcu).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy, 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pol.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-40 popoł., posp. 10-40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano, osob. 8-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wieczór.

Do Czerniowic posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 po połud., osob. 10-05 wieczór.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł., osob. 3-00 po połud., osob. 7-00 wieczór.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wieczór (pierwszy i do Belzcu).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-10 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wieczór.

otwary nanto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa białków i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysokim Zamku i do cementarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonných o 5 ct. wyżej. Kurs łakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysokim Zamku i na cementarsa 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 28 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w pol., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., pospieszny 9-39 wieczór.

Z Czerniowic osob. 8-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w południe, osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Piórcien Korczyńskich

we Lwowie, Halicka 16.

poleca wroby bawelniane oraz płótenka kolorowe.

Miód á la Malaga

kura-cyjny, nieoceniony środek domowy w cierpieniach żołądka, przewodu pokarmowego i ich następstwa jedynie do nabycia w handlu BODNARA, ul. Akademicka 22, duża szampanówka 1 zł. 801

Wyborna kawa

1/2 kilo 75 w et., „Stryusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 856

Herbatę

znakomitej dobroci, poleca handel Wohla, Lwów, pasaż Hausmana. 16

Pies gończy,

rasy niemieckiej, koloru brunatnego, 5 lat mający, zupełnie wy-tresowany jest do sprzedania Właściciel: kapitan Mossbrugger, w Jarosławiu, Głęboka. 904

Konie gnade,

dobre ujeżdżone na sprzedaż. Cena 450 zł. Wiadomość ul. Zygmuntońska 10, II. p. 931

PIĘGI

plamy na twarzy i inne nieczyściwości skóry znikają już po siedmiu dniach zupełnie i nie wracają więcej po użyciu dra Christoffa znakomitej nieszkodliwej AMBRACREME. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla Lwowa: Apteka pod srebrnym orłem Z. Kuckera; w Krakowie: apteka E. Hellera; w Redyku; w Brodach: apt. L. Kallira. 797

Troczyńskiego

w pasażu Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct. Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrób własny. 788

Kupię charta

sameca, całkiem białego, angielskiego lub ruskiego. Zgłoszenia z podaniem ceny Lwów, Ajencya dzienników, pasaż Hausmana 9. dla K. 959

Kupię charta

sameca, całkiem białego, angielskiego lub ruskiego. Zgłoszenia z podaniem ceny Lwów, Ajencya dzienników, pasaż Hausmana 9. dla K. 959

Kawa

familijna, zielona 1/2 kilo 64 ct. Kawa Ceylon obrzumią 1/2 kl. 1-08. Herbatę oryginalną rosyjską Wassiliego Pericffa i Synów z Moskwy 1/4 kl. od 40. Wysiewki najprzedniejsze 1/4 kl. 35. Marmoladę morelową 1/2 kl. 70, owocową 1/2 kl. 40. Łazanki (na leguminy) 1/4 kl. 18. Jarzynki deka 2. Groszek młodziutki deka 4. Wino stolowe bardzo dobre litr. 45. Kompoty mieszane 1/4 kilo 25. Kompot z brzosznie 1/8 kilo 20. Świeże tyrolskie rozmarynki sztuka od 12, poleca Z. Zadurawicz i Spółka, Lwów, Akademicka 6. 950

Interesy majątkowe i handlowe.

Piekarnia Kollataja 1

do wynajęcia od 1 kwietnia. Bliszej wiadomości u dziela dozorca kamienicy. 889

Kupię

wille lub kamieplczkę z ogrodem, albo grunt w mieście, w dobrym położeniu, pod budowę wille. — Zgłoszenia proszę adresować do portjera uniwersytetu we Lwowie. 923

Parcele

budowlane pod wille z ogrodem tanio do sprzedania przy ul. Mochnackiego 50 i przy ul. Supińskiego. Blisza wiadomość naprzeciw w wille przy ul. Mochnackiego 23. 933

Kamienicę

dobrze rentującą się sprzedam, a kupię pralnie. Kulić, Lwów, Bema 15. 963

Dzierżawa

70 morgów roli, 200 morgów pastwisk lasowych. Czyżowicz, post. rest. Sambor. 953

Mieszkania i sklepy.

a) Poszukiwane.

Sila elektryczna z lokalem

suterynowym do najęcia. Wiadomość w „Słowie Pol.“ 872

Kto poszukuje

pomieszkania niech się zgłosi do sklepu p. Bolesława Mikulifskiego pl. Halicki 12. 833

Młody obcy

mężczyzna, student uniwersytetu, poszukuje zaraz pomieszkania przy rodzinie, wraz z wiktem, meblami, usługą. Zgłoszenia pod Z. Z. przyjmuje biuro dzienników Płobna. 945

Coniesienia różne.

Poszukuję

na wieś na przeciąg dwóch miesięcy za całe utrzymanie i kosztą podróży, wolnego towarzysza, przygotowującego się do rygorosum sądownego. Wiadomość w „Słowie“ pod l. „A. K.“ 926

Podstąpię

na własność każdej firmie mechanicznej na prowincyi, parową maszynę, oraz odlewnię żelaza, kompletnie urządzoną, za blizszym porozumieniem się. Lwów p.-r. „C. S. 503“. 928

Kupiec lat 27,

pragnąłby poznać pannę moralną, inteligentną z możliwym posagiem. Za dyskrecyę ręce, listy nadsyłać z fotografią. „Nadzieja“, Lwów p.-r. 962

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Osoba młoda,

inteligentna z kaucyą poszukuje miejsca w sklepie od 15 maja. Zgłoszenia p.-r. A. B. Lwów gf. p. 928

Kandydat

adwokacki poszukuje zajęcia przez godzinę popołudniową. Zgłoszenia pod lit. Dr. A. Z. przyjmuje Administr. „Słowa“ do 15 bm. 918

Inteligentna Niemka

uczniela lekcji niemieckiego języka, rysowania, malowania i robót ręcznych, poszukuje miejsca we Lwowie. Zgłoszenia Ajencya dzienników pasaż Hausmana 9, A. B. 958

Kucharz

z domów pierwszorzędnych, chlubnie polecony poszukuje posady. K. L. post. rest. Lwów. 963

Ogrodnik

żonaty, w sile wieku, praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady zaraz lub od 1 marca. M. L. 100 p.-r. Lwów. 963

Przyjmuje robotę

przeplisywania i laterowania do domu. Wiadomość pod J. L. p.-r. Lwów. 963

Młody człowiek,

znający gruntownie język polski i niemiecki, w słowie i piśmie poszukuje pisanie do domu lub inne odpowiednie zajęcia. W. Spatzier, ul. Gródecka 121. 945

Ekonom,

lat 36, z dłuższą praktyką w renomowanych gospodarstwach poszukuje posady od 1 kwietnia. „Rolnik“, p.-r. Lubień Wielki. 945

Poszukuję

posady z kaucyą lub bez administratora, kasyera, magazyniera, do zarządu, itp. P.-r. „2565 T.“ Lwów.

Bona

w starszym wieku, mówi po niemiecku jak po polsku poszukuje posady do starszych lub małych dzieci. Ul. Hausnera 1. 18, W. D.

Młoda wdowa

szuka posady do samodzielnego zarządu domem. I. S. p.-r. Lwów-Podzamcze.

Nauczycielka

semin. poszukuje posady w domu obywatelskim lub do ruskiego księdza. M. A. J. E. p.-r. Lwów.

Osoba inteligentna

obznajomiona w zajęciach domowych szuka miejsca gospodyni domu. Marya, Sambor p.-r.

Uzdolniona

krzewyżni poszukuje zajęcia w domach prywatnych, szyć białą bieliznę. „Krawczyżni“, p.-r. Lwów.

Poszukuję

posady kaucyjną lub bez administratora, kasyera, magazyniera, do zarządu itp. Adres: „2565 T.“ p.-r.

Panna

z dobrym piśmem polskim i niemieckim poszukuje miejsca w sklepie lub lektorki. A. S. p.-r. Podzamcze.

Korespondent

techniczny, katolik, Polak, biegły w niemieckim zdolny kameryalista szuka posady także podróżującego. K. K. kantor „Słowa“

Człowiek młody,

żonaty, zawodowo ciesielsko-stolarskiego, żona uzdolniona pracza, poszukują posady w obszarach dworskich, p.-r. J. K. 41, Lwów.

Pisarz

z ładnym piśmem polskim, niemieckim i ruskim poszukuje posady. Wrzech, ul. Szumlańskich 2, Lwów.

Młody pomocnik

handlowy, obeznany w handlu korzeni, win i delikatesów poszukuje posady. E. L. p.-r. Zakopane. 919

Zdolny buchalter

i korespondent władający językiem polskim i niemieckim poszukuje posady. F. R. p.-r.

Zdolny mechanik

do reparaacji bicykli wszystkich systemów, który dłuższy czas pracował w Ameryce (w Chicago) poszukuje zajęcia. P.-r. A. P. D. Stryj.

Zdolny urzędnik

poszukuje za miernym wynagrodzeniem zajęcia popołudniowego od 3 do 7 wieczorem lub administracji kamienicy. Zgłoszenia „Rpd.“ Lwów, gf. poczta rest.

Wdowa

w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu lub za bonę. A. C. p.-r. Lwów.

Młody człowiek

z V. kl. gimn. poszukuje biurowego zajęcia za skromnym wynagrodzeniem August, p.-r. Lwów.

POLAK

z zaboru rosyjskiego zmuszony szukać chleba w Galicji, poszukuje jakiegokolwiek pracy za skromnym wynagrodzeniem. Wiadomość w zarządzie dóbr Kutkorz.

Osoba młoda,

wolna, inteligentna, prosi o zatrudnienie jako kasyerka w handlu. M. F. Lwów-Podzamcze p.-r.

Sierota,

lat 19, katolizka z dobrego domu poszukuje miejsca za pannę służącą. M. Etgens, p.-r. Rzeszów.

Wdowa biedna

bez środków do życia, umiejąca zajęć się gospodarstwem i syciem prosi o umieszczenie. „Marya“, Sambor p.-r.

DR. JAN JUGENDFEIN,

adwokat w Krośnie, poszukuje koncyplenta. Posada zaraz do objęcia. 899

Panna młoda,

przyjemnej powiechowości, mająca nie złe piśmo potrzebna. Placa 6-10 zł. miesięcznie, wkt. Znającą gre na cytrze ma pierwszeństwo. E. K. p.-r. Jarosław.

Notaryusz

Sabin Budzyński, notaryusz w Przemyslu poszukuje kandydata notaryalnego, chociażby nieegzaminowanego, zaraz. 916

Urząd pocztowy

w Trembowli poszukuje dwie ekspedytorki, placą wedle umowy. 917

Potrzebna

frueblanka do chodząca, z dobrego domu, za dzienne utrzymanie. — Zgłoszenia osobicie, ul. Długosza 19, II. piętro. 919

Fabryka

</

WODA FIGŁKOWA

usuwa z twarzy pryszczę, liszaje, trądziki, opierzchnieien i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 zlr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hałicka 1. 11., Kraków: Sukienice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 2

Dla Drukarń

bardzo ważne!

Farby drukarskie zwykłe
„ akcydensowe
„ ilustracyjne
„ plakatowe
„ piórkowe
Pokosty drukarskie itp.
ze słynnej fabryki
E. T. Gleitsmanna
w Dreźnie
poleca po cenach fabrycznych

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286).

Najmodniejsze fasony

sukien damskich po bardzo niskich cenach wykonuje pracownia Jadwigi, Lwów, ul. Jagiellońska 8, I. p.

Na siew wiosenny!

Duży proch Victora zł. 10-50
Pszonica jara Bur-sztyńska „ 10-50
Pszonica jara biała „ 10-50
Jęczmień Hanna-Pedigree „ 9-
Owies Kanerek Dup-pawski „ 9-
Owies Probstajski „ 9-
licząc za każde 100 kg. netto wagi wraz z workiem.
Zarząd dóbr Kamionka-Lipnik, poczta, stacya kolejowa w miejscu. 842

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

GUBRYNOWICZ i SCHMIDT we Lwowie

polecają największą w kraju

CZYTELNIĘ

polską, niemiecką, francuską i angielską przeszło 62.000 tomów 104

Wypożyczalnię nut 72.000 sztuk na fortepian i inne instrumenta i śpiew

przedtem KAROLA WILDA

stale uzupełniana nowościami.

Katalogi rozsyła się na żądanie.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia budowy koszar dla c. k. obrony krajowej w Stryju, na gruncie miejskim l. k. 2528/7 i 2529/3 dokonać się mającej, odbędzie się w biurze tutejszego Magistratu dnia 10 kwietnia 1899 o godzinie 10 zrana publiczna licytacja, przy której rzezona budowa najmniej żądajacemu oddana zostanie.

Licytować chcą mający mają swe oferty zaopatrzone w wadyum 4.000 zł. w dniu oznaczonym komisji licytacyjnej przedłożyć.

Oferty wolno albo za ryczałtowym wynagrodzeniem, albo na ceny jednostkowe przedkładać.

Plany i warunki licytacyjne i inne odnośne akta mogą być oglądane w tutejszej registraturze.

Magistrat król. miasta.

Stryj dnia 28 lutego 1899.

961

Stojmowski.



MLECZARNIA dworska w Siechowcie poczta Sokołów kolo Stryja. wysyla na każde zamówienie doskonale z codziennego wyrobu świeże podkarpacie masło za pobraniem 4 zł. 95 ct. za 5 kilową paczkę. 486



Tanio do sprzedania narzędzia i przyrządy wiernicze

użyte dopiero raz do jednego szybu, w doskonałym stanie, jako to: 3 parowe maszyny wiertnicze z 2 kołtami, 2 wiertnicze krany, rezerwoary z drzewa, kowalskie narzędzia i urządzenia, hermetyczne Manesni., rury wiertnicze o 5, 6, 7 i 9 calach itd. Oprócz tego 17 całkiem nowych, wielkich stalowych świrdów o szerokości 510 do 675 mm.

Natychmiastowa dostawa za gotówkę. W zachodniej Galicyi. Zapytania pod A. Y. Z. do Słowa Polskiego. 879

LWOWSKA FILJA

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

Lwów, gmach Asekuracji krakowskiej, ul. Trzeciego Maja 16, przyjmuje

WKLADKI i oprocentowuje po 4 od sta rocznie. 494

Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

NOWOŚCI!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1-50 ct.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Milkowskiego (T. T. Jeżu), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azyi i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 94

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy

za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

Zastępstwo rowerów



„ADLER“

KAROL ODMICZEK

elektro-mechanik

Lwów, Sykstuska 23

poleca

ZAKŁAD ELEKTRO-MECHANICZNY

i wzorowo urządzony

WARSTAT DLA NAPRAWY ROWERÓW

Rowery odnawia i naprawia się najstaranniej.

BANK ZALICZKOWY

we LWOWIE

(w gmachu własnym przy ul. Hetmańskiej 1. 10)

przyjmuje dla lokacyi kapitałów

wkładki na książeczki

i oprocentowuje je po 4 1/2% od sta rocznie,

opłacając z własnych funduszków podatek rentowy.

Biura Banku otwarte codziennie od godz. 9 rano do 2 popołudniu, mieszczą się w gmachu własnym przy ul. Hetmańskiej 10. 860

„Syriusz“

pół kl. tylko 65 centów
niezrównanej dobroci kawa aromatyczna równająca się najlepszym gatunkom do nabycia jedynie w handlu Leonarda Soleckiego, we Lwowie, ulica Batorskiego 2. Poczta wysyła się odwrotnie i franco. 4940

W lokalu Kazimierza Lewickiego

we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 6.

otwartą została na I. p., z dniem 1 marca rb.

Wystawa

Porcelany, Szklę, Majoliki, Fajansów, Szeingutów, Terolitu, Ozdobnych przedmiotów dla dekoracyi pokojów, Oryginalnych angielskich filtrów do wody, Prawdziwych Rosyjskich Samowarów Woroncowa.

Wystawę zwiedzać można w poniedziałki za wstępem 5 ct. na pomnik Mickiewicza, w inne dni wstęp wolny.

Kazimierz Lewicki
ul. Trybunalska 6.

844

Skład Materyałów Aptecznych

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie

poleca:

954

Przyrządy szklane dla Klinik i Wszechnic.

Wszelkie przybory do Bakteriologii i Mikrochemii.

Barwiki do bakteriologii (osobny dział) wyrobu firmy Dr. G.

Grubler & Co. w Lipsku.